Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 8 czerwca 1937 Nr. 157

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W oczekiwaniu wyroku w procesie Chaskielewicza

Prokurator domaga się kary śmierci

Warszawa. 7. 6. (Sin.) Ostatni dzień procesu, który dał przemówienie prokuratora, powódców cywilnych i obrońców, przyniósł obecnym na sali dziennikarzom oraz wielu prawnikom duże rozczarowanie. Pierwszy zabrał głos prokurator Żeleński, członek nadzoru prokuratorskiego, a więc stojący blisko ministra sprawiedliwości Grabowskiego. — Zdawało się w pierwszej chwili, że linia oskarżenia zostanie zwrócona jedynie w stronę osoby Chaskielewicza, że nie zostanie tam wciągnięty żaden postronny moment, że chęć posługiwania się momentami politycznymi na szerszą skalę, a szczególnie posługiwanie się zbiorową odpowiedzialnością należeć będzie jedynie do powódców cywilnych.

Tymczasem w przemówieniu prokuratora sprawa przeniosła się od mordercy Chaskielewicza, do miasta Kałuszyna, który w jego mniemaniu ponosi zbiorową odpowiedzialność. Z Kałuszyna przerzucił odpowiedzialność na żydowskie stronnictwa lewicowe. Spólnikami okazali się ludzie nie siedzący tutaj na ławie oskarżonych. Między powództwem cywilnym, reprezentowanym przez określone stronnictwo polityczne a między oświadczeniem prokuratora powstała dziwna więź. Powództwu cywilnemu wystarczyło jedynie powoływanie się na myśli przewodnie prokuratora, by dalej snuć oskarżenie w określonym kierunku, wołając już o pomstę. Nic dziwnego, że w trakcie przemówienia obrońcy Dąbrowskiego padło oświadczenie, że wołanie o pomstę w tej sali sądowej ma już swego rodzaju konsekwencje, bo doszły już pogłoski o rzekomo uplanowanym zamachu na Chaskielewicza. To też przemówienie prokuratora Żeleńskiego pozostawiło na wszystkich obecnych, spodziewających się, że trzymać się on będzie jedynie osoby mordercy, bardzo przygnębiające wrażenie.

Prokurator oskarża Chaskielewicza i... „środowisko"

Instynkt?

Wysoki Sądzie! Kiedy w sobotę z ust pana prezesa padło sakramentalne słowo: zamykam przewód sądowy — zdałem sobie sprawę, że w tym procesie, kończąc przewód sądowy a rozpoczynając głos stron oznacza coś więcej, aniżeli kiedykolwiek indziej. W sprawie niniejszej chodzi bowiem nie tylko o fakty, ale również i o imponderabilia. Strony nie mogą poprzestać na samym podsuwaniu faktów. Trzeba sięgnąć głębiej w przeszłość, bo sprawa ta przez niezwykle silne echo, poprzez dotknięcie najżywotniejszych problematów nie należy do gatunku spraw poprzednich. Poprzez tą sprawę rozlega się głos instynktu. Instynkt zdaje się w procesie przemawiać i dlatego zabierając głos zdaję sobie sprawę ze szczególnej odpowiedzialności, która na mnie ciąży. Bezsporny jest fakt że Chaskielewicz zabił wachmistrza ułanów Jana Bujaka, czy to jednak wszystko? Czy nie nastąpił tu fakt drugi? Chaskielewicz oświadcza: Zabiłem ponieważ byłem bity, ponieważ byłem torturowany, ponieważ byłem katowany. I to „ponieważ" to trwa po dzień dzisiejszy. Od roku już wachmistrz Bujak nie żyje, ale zarzut słyszymy wciąż. Pozwolą więc panowie sędziowie, zajmę się nim na początek:

Bywa tak bodaj w historii rozwoju świata, że kiedyś, że gdzieś, ktoś będzie się dopuszczał czynnych nadużyć fizycznych, bo jest to rzecz nieunikniona. W masie instruktorskiej musi się zawsze znaleźć człowiek, który dokonywa swoich funkcyi nieodpowiednio.

Honor pułku

Nie podobna z góry tego wykluczyć, ale tak jak wiemy, że zdarzają się takie wypadki, tak samo wiemy, że zawsze są oni u nas karani i w organizacjach wojskowych podobnych instruktorów wypluwa się z pogardą. — My dumni jesteśmy z tego, ale tu przychodzi Chaskielewicz ze skargą po 10 latach. Panowie sędziowie! Bujak nie żyje i on sam ani siebie ani honoru pułku bronić nie może. Ale jakżeż wzruszający był moment, gdy cały szwadron stanął tu przed kratkami sądowymi, aby godności pułku bronić. Z zarzutów podniesionych przez Chaskielewicza nie pozostało dosłownie nic. Apel 7 pułku ułanów dobrze tu wypadł. Zeznania tych wszystkich ludzi, wśród których byli przedstawiciele różnych narodowości, świadczą że w armii polskiej niedopuszczalnym jest, aby w stosunku do żołnierzy jakiejkolwiek rasy czy narodowości robiono różnice. Jeżeli jest różnica, to pomiędzy żołnierzem chętnym a „markierantem". A więc traktowanie żołnierzy niezależnie czy to Polak, Żyd, czy Rusin będzie siłą rzeczy inne niż traktowanie markierantów, „ofermów". My nie mamy wątpliwości, że Chaskielewiczowi nie było znowu najlepiej w wojsku, bo sobie nie zasłużył, by mu było najlepiej. Ale nic poza tym. Panowie sędziowie! Honor 7 pułku ułanów, honor jego sztandaru zdobnego w Virtuti Militari sprawą tą w najmniejszym stopniu nie został narażony. Sztandar ten nadal wspaniale będzie temu pułkowi przewodził. To jest pierwsza prawda tego procesu.

Prokurator wierzy w radykalizm Chaskielewicza

A więc wszystko to, co mówił Chaskielewicz o motywach zbrodni jest nieprawdą. Dlaczego więc dokonał oskarżony zabójstwa? Tu oskarżony musi się zgodzić, że dopełnienia jego wyjaśnień szukać będziemy w tym materiale, który z pod pióra jego wyszedł, w jego wspomnieniach. Prokurator cytuje szereg ustępów pisanych przez Chaskielewicza, w których wypowiada on swoje radykalne poglądy antykapitalistyczne i antymilitarne. Chaskielewiczowi — mówi oskarżyciel — służba w wojsku przedstawiała się jak jakieś poczwarne narzędzie wrogiego kapitalizmu. A więc skoro zwalcza kapitalizm, zwalcza i militaryzm. Człowiek ten, idąc do wojska, był dla niego usposobiony wrogo i nienawistnie. Czyż to jednak tylko uczucie antykapitalistyczne i antymilitarne w ten sposób go nastawiło? Czyż nie dosłyszymy się czegoś więcej? Wszelkie wątpliwości odpadną, gdy przeczytamy następne ustępy z jego notatek: „Dlaczego przerwałem nici wspólnej socjalistycznej pracy? Jasnym jest jak dzień, że chcą mnie przygotować na instrument przyszłej wojny".

„Dlaczego miałbym być po tej stronie, która miała atakować drugą stronę, gdzie właśnie ja powinieniem się znajdować". Dalej czytamy: „Gdyby nadszedł decydujący moment, ideał podyktowałby mi jak mam postąpić". — Jakie to strony? — pytałem Chaskielewicza. Co robił w roku 1920, czy był w Kałuszynie, gdy weszły tam wojska bolszewickie. Odpowiedział, że tak. Wspomniałem, że Kałuszyn w roku 1920 to było

(Dokończenie na str. 3.)

A. ALPERIN

NADCHODZI DZIEŃ...

W przede dniu ogłoszenia sprawozdania Komisji Królewskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w czerwcu.

Utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie jest rzeczą niemalże pewną. Uchwały angielskiej Komisji Królewskiej idą w tym kierunku. Niewiadomo jszcze kiedy raport Komisji Królewskiej zostanie ogłoszony Atoli jest rzeczą nie wykluczoną, że opublikowanie sprawozdania nastąpi w pierwszej połowie czerwca. Jest również rzeczą możliwą, że już w najbliższych dniach raport Komisji będzie definitywnie zredagowany, a za kilka dni — ogłoszony.

Komisja Królewska powzięła już zasadniczą decyzję, co do podziału Palestyny na część żydowską i arabską. Chodzi jedynie o wytyczenie granic żydowskiej części Palestyny. Kwestia ta będzie głównym zagadnieniem od którego zależne będzie ustosunkowanie się Żydów do tego planu. Dokoła kwestii ustalenia granic terytorium żydowskiego w Palestynie rozchodzą się codziennie inne wieści i pogłoski. Czasami dochodzą nas niekorzystne wiadomości, a czasami znowu przedstawiają one tę kwestię w korzystnym świetle. W każdym razie zagadnienie to stanie się jasne w ostatniej chwili, kiedy na raporcie Komisji Królewskiej złożona zostanie urzędowa pieczęć.

Społeczeństwo żydowskie winno być przygotowane na tę chwilę. Jakiekolwiek będą wnioski Komisji Królewskiej, stanowić one będą przełom w obecnym położeniu Palestyny. Jest rzeczą pewną, że wnioski Komisji Królewskiej nie będą półśrodkami. Wnioski i zalecenia tyczyć się będą całej struktury Palestyny, oraz podstaw, na których opiera się obecnie odbudowa żydowskiej Siedziby Narodowej. A Agencja Żydowska będzie musiała powziąć ostateczną decyzję: Czy należy zaakceptować zalecenia Komisji Królewskiej, czy też je odrzucić.

Ostatnie słowo powie w tej kwestii Kongres syjonistyczny, który zbierze się w sierpniu. Z tego też względu Kongres będzie historyczny. Zbierze się on w najbardziej krytycznej, a jednocześnie najbardziej historycznej chwili dla syjonizmu i przyszłości Palestyny. W czasie obrad Kongresu syjonistycznego w Zurychu, zbierze się w Genewie komisja mandatowa Ligi Narodów, która będzie już w posiadaniu raportu Komisji Królewskiej wraz z jej wnioskami i zaleceniami. Z trybuny Kongresu padną słowa, które będą miały wywrzeć wpływ na stanowisko decydującego czynnika, Ligi Narodów.

Jest również rzeczą możliwą, że decyzja Komisji Królewskiej odegra rolę już podczas kampanii wyborczej na Kongres syjonistyczny. Główne nasilenie kampanii wyborczej nastąpi bowiem w drugiej połowie czerwca, a wówczas wnioski Komisji Królewskiej będą już znane.

Wyborcy będą musieli rozstrzygnąć: czy są za, czy też przeciw projektowanemu państwu żydowskiemu.

Jakikolwiek byłby nasz stosunek do meritum sprawy, nie można jednak zaprzeczyć, że postawienie kwestii w ten sposób jest już historycznym wydarzeniem. Któż mógł się tego spodziewać?

Przypominają się obecnie w sferach syjonistycznych długotrwałe walki dokoła t. zw. „ostatecznego celu syjonizmu“. Swego czasu poświęcono na to wszystkie debaty całego Kongresu, na którym doszło do bardzo dramatycznych scen. Ale wówczas chodziło jedynie o sformułowanie rezolucyj. Dzisiaj zaś stoimy przed faktem, a od decyzji Kongresu syjonistycznego uzależnione będzie przyjęcie względnie odrzucenie tego faktu.

* * *

W Paryżu odbywają się wciąż narady w związku z oczekiwanymi wnioskami Komisji Królewskiej. Dr Weizmann jest znów tutaj częstym gościem. Prezydent Organizacji Syjonistycznej przybył na otwarcie pawilonu palestyńskiego na Wystawie paryskiej, a po dokonaniu otwarcia udał się do Londynu. Z końcem bież. tygodnia przybędzie on powtórnie do Paryża.

Napięcie, które panuje w sferach syjonistycznych w Paryżu dowodzi, że znajdujemy się w przededniu definitywnego wyroku Komisji Królewskiej.

Codziennie krążą nowe pogłoski i przypuszczenia. Chodzą słuchy, że w przyszłym państwie żydowskim będzie można osiedlić dwa miliony Żydów w przeciągu 10 lat. A masowa, swobodna emigracja ma się rozpocząć natychmiast. Prawdą jest, że w projektowanym autonomicznym terytorium żydowskim — wedle obecnego stanu rzeczy — istnieje większość arabska. Atoli żydowska emigracja masowa zmieni w zupełności tę sytuację.

Są już ludzie, którzy chcą zupełnie poważnie zająć się sprawą uregulowania najrozmaitszych kwestyj, jakie staną się aktualne z chwilą ogłoszenia niezawisłego autonomicznego terytorium żydowskiego w Palestynie. Są to zagadnienia o charakterze państwowym, administracyjnym, gospodarczym, finansowym i politycznym.

Cały ten kompleks zagadnień stanie się aktualny już w najbliższym czasie. Powzięcie odnośnych decyzyj nie będzie rzeczą łatwą.

I do tego społeczeństwo żyd. musi się już przygotowywać. Zbliża się dzień, w którym otrzymamy nową deklarację palestyńską, korzystną, czy niekorzystną, ale — o historycznym znaczeniu. Opinia żydowska winna będzie udzielić jasnej, zdecydowanej i jednolitej odpowiedzi.

„Drugi rok naszej działalności rozpoczynamy z ufnością i dumą!“

Przemówienie premiera Bluma

Paryż, 7. 6. PAT. Premier Blum wygłosił wczoraj wielką mowę, w której omówił działalność rządu Frontu Ludowego w ciągu ub. roku. Wykazaliśmy — mówił premier — że nie wychodząc poza granice ustawy i nie żądając pełnomocnictw od parlamentu, było możliwym urzeczywistnić w krótkim czasie całokształt zarządzeń, które przekształciły, głębiej nawet niż to dostrzegamy sami, warunki pracy i życia. Uchwalone ustawy zmieniły nie tylko położenie materialne klasy robotniczej, lecz również jej warunki moralne i prawne. Równocześnie z tym zapoczątkowaliśmy odbudowę gospodarczą jeszcze niedostateczną, lecz dążyć trzeba nadal do konsolidacji Pomimo trudności a czasem nawet pomimo braku dobrej woli u niektórych, uniknęliśmy dotychczas kryzysu finansowego i walutowego, którym grożono nam co miesiąc, a nawet co tydzień, a jednocześnie utrzymaliśmy pokój i utrzymamy go, strzegąc całości wszystkich istotnych interesów naszego kraju. Sądzę, ciągnął dalej pramier, nawiązując do trudności charakteru politycznego, że naczelną zasadą, być może jedyną, moralności politycznej dla rządu takiego jak nasz, jest działać tak, jakbyśmy mieli nazajutrz zakończyć swe istnienie, działać tak, abyśmy mimo wszystko pozostawili Francję w większej pomyślności.

W bardziej skonsolidowanej wolności i w bardziej utrwalonym pokoju, drugi rok naszej działalności rozpoczynamy z ufnością i dumą, pewni poparcia tak jak w roku ubiegłym. Zwracając się do słuchaczy premier powiedział: Wyznaczam wam spotkanie od dziś za rok.

Propaganda hitlerowska w Anglii

Londyn, 7. 6. PAT. „Daily Herald“ zwraca uwagę swych czytelników na propagandę uprawianą w Anglii przez niemieckich narodowych socjalistów na rzecz powstańców hiszpańskich. Według organu „Labour Party“, propaganda ta zwrócona jest głównie w stronę polityków, sprzyjających narodowemu socjalizmowi. Do broszur i prospektów dołączane są małe swastyki, przy czym adresaci proszeni są o noszenie tych odznak.

Delegacja episkopatu niemieckiego -- do Rzymu

Rzym, 7. 6. PAT. „Correspondenzia“ donosi, że w związku z napięciem stosunków między Rzeszą a Stolicą Apostolską, do Rzymu przybędzie delegacja episkopatu niemieckiego z arcybiskupem Kolonii kard. Schultze na czele, którą przyjmie papież i kardynał podsekretarz stanu.

Mowa oskarżyciela w procesie Chaskielewicza

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

jedno z tych miasteczek — nie wiem, czy można je nazwać polskim, w którym wojsko bolszewickie przyjmowało czerwonymi sztandarami. Pisze o tym Ładoś w swoich wspomnieniach z wyjazdu na rokowania do Mińska Litewskiego. Panowie sędziowie! kiedy Ładoś wracał przez Kałuszyn — pisze z sarkazmem — czerwonych sztandarów już nie było. W Kałuszynie czerwonych sztandarów i dzisiaj nie ma. Ale czyby i dziś nie było? Po jakiejż to stronie Chaskielewicz by stanął i stanąć chce. W tym leży jego stosunek do Polski, do armii polskiej, on jest rzecznikiem tej drugiej strony.

‚Ghetto' - ‚obce elementy'?

Zastanawia się następnie prokurator, że możnaby mu zrobić zarzut zbytniej jednostronności. Wszak liczne są w Polsce organizacje o tendencji antymilitarnej i antykapitalistycznej, ale nie wrogie Polsce. Ale w odpowiedzi podkreśla prokurator, trzeba za znaczyć, że chodzi tu o środowisko. Jeżeli w PPS o tak wspaniałej tradycji walk o niepodległość mówi się o antymilitaryzmie, to co innego. Słowo to szkodliwe, ale przecież brzmi ono tam inaczej. A gdy się mówi do ludzi z Kałuszyna, do ludzi ze środowiska, z którego wyszedł Chaskielewicz to już coś innego. W tym słowie tchnie nienawiść do Polski. Jeżeli powiemy o tym środowisku „ghetto", powiemy „obce elementy" — mało. Tam nic z Polską nie jest związane. Jeżeli zajrzymy poprzez wszystkie zasłony, odgradzające od nas Kałuszyn ten czy inny, jeżeli przyjrzymy się tam temu z bliska i my powiemy sami, że Chaskielewicz nie działał sam jeden, nie indywidualnie wszedł w takim nastroju do armii polskiej. To są Chaskielewicze, to jest środowisko mas, tak wygląda przekrój Kałuszyna. Nie jest naszą rzeczą prokuratorów uderzać na alarm przedwczesny i nie jest moim zadaniem konstruować tutaj zarzutu spisku. Przyznaję, że dookoła zabójstwa wydarzyły się zdarzenia pojedyncze mało znaczące, ale zastanawiające. Nie podobna wyłączyć, że są, ale nie chcę sugestionować, że jest przesada w tym szukaniu współsprawców. Co do mnie powtarzam, że nikomu innemu oskarżenia wnosić nie można, ale czyż określona pomoc, czyż bezpośredni spisek to jedyna możliwość w sprawie? Nie odpierając zarzutów na fantazjowanie i domysły nie można wszakże zaprzeczyć, że pomiędzy Chaskielewiczem a jego środowiskiem była pewna więź i dlatego zamiast słowa podżeganie użyłem innego „inspirowanie". Chaskielewicz działał niewątpliwie pod inspiracją ludzi, którzy w sposób demagogiczny szafowali strumieniami krwi po śmierci Cylicha. I tu jest właśnie druga prawda te go procesu.

Następnie prokurator zajmuje się ekspertyzą psychiatrów, analizując orzeczenie ekspertów, odrzuca tezę ograniczonej odpowiedzialności. Chaskielewicz nie jest psychopatą, ale jeżeli jest psychopatą, to tylko jest wobec Polski. W zakończeniu swego przemówienia, prokurator podkreśla, że w sprawie o zabójstwo Pierackiego w tej samej sali zapadł wyrok śmierci. W demokratycznej Polsce to wszystko jedno czy to krew przelana ministra czy wachmistrza. Jeden i drugi oddali życie dla Polski. Prokurator domaga się wyroku śmierci.

(Dokończenie na str. 12-ej).

Otto Habsburg zabiega się o tron hiszpański

San Sebastian, 7. 6. (R) Potwierdza się wiadomość, że arcyksiążę Otto Habsburg przebywa od kilku dni w Hiszpanii nacjonalistycznej, lecz incognito. Cesarzowa Zyta również była w Hiszpanii, lecz już odjechała. Arcyksiążę Otto odwiedza codziennie swego wuja Gaetan de Bourbon Parma, rannego na froncie baskijskim i przebywającego obecnie w szpitalu San Ignacio.

W związku z pobytem arcyksięcia Ottona w Hiszpanii rozeszły się pogłoski, że zabiega on o tron hiszpański, wobec słabych szans restauracji w Austrii.

P. Prezydent R. P. w Rumunii

Uroczyste przyjęcie

Czerniowce, 7. 6. PAT. O godz. 4.30 pociąg specjalny wiozący Pana Prezydenta R. P. i towarzyszące mu osoby, przekroczył granicę Rumunii. W Grigore Ghica Voda doczepiono do pociągu dwie salonki rumuńskie, w których przybyła delegacja rumuńska. W jednej z tych salonek jechał poseł Rzeczypospolitej Polskiej p. Arciszewski. Dworce kolejowe w Grigore Ghica Voda i Czerniowcach są bogato przybrane flagami polskimi i rumuńskimi, zielenią i napisami: „Witaj Włodarzu zaprzyjaźnionej polskiej ziemi".

W Czerniowcach na peronie zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych, powitań jednak nie było.

Bukareszt, 7. 6. PAT. Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacyj na cześć Głowy Państwa Polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską Pana Prezydenta ze świtą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau Dworzec został bogato udekorowany. Na peronie ustawiła się kompania hon. 27 p. p. ze sztandarem oraz zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych na czele z prefektem i dowódcą garnizonu. W szpalerach ustawiły się liczne rzesze młodzieży szkolnej, które w momencie przybycia pociągu wznosiły okrzyki powitalne. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z ministrem Beckiem wysiadł z wagonu i po przywitaniu się z władzami miejscowymi, przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Burmistrz Bacau wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól, a jedna z dziewczynek wiązankę kwiatów biało-czerwonych.

Przed dworcem zgromadziły się liczne tłumy miejscowej ludności, które wznosiły gorące okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P. i Polski. Wśród entuzjastycznych okrzyków, zgromadzonych na dworcu tłumów pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na dworcu Adjud i Marasesti spotykały specjalny pociąg Pana Prezydenta R. P., poza przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, liczne rzesze młodzieży szkolnej, które witały Głowę Państwa Polskiego chóralnym śpiewem hymnu narodowego polskiego w języku polskim.

O godz. 13-ej Pan Prezydent R. P. podejmował w wagonie restauracyjnym śniadaniem delegację rumuńską, która wyjechała na spotkanie.

Bukareszt, 6. 7. PAT. Przed pałacem królewskim, gdzie powiewa majestatycznie sztandar polski, zajęły miejsca liczne oddziały wojsk rumuńskich.

Na dworcu w Mosagoja w oczekiwaniu na pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R. P., przybyli król Karol, książę Michał, liczni dygnitarze państwowi, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

O godz. 16 na dworzec, przybrany bogato barwami narodowymi Polski i Rumunii, przybył pociąg specjalny Pana Prezydenta R. P.

Pan Prezydent, minister Beck oraz świta wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn narodowy.

Po wyjściu z dworca, Pan Prezydent i Król Karol zajmują miejsce w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, poprzedzany przez szwadron honorowy gwardii. W następnym powozie zajmuje miejsce ks. Michał z marszałkiem dworu Urdareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośnych okrzyków tysięcznych tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiwatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent R. P. i król Karol przybywają do pałacu królewskiego o godz. 16.50.

PRZEGLĄD * PRASY *

„Nowa“ demokracja

Faszyzm, hitleryzm i dyktatury tracą coraz bardziej na atrakcyjności. Już dziś w opinii europejskiej przeważa świadomość, że ustroje dyktatorskie czy pseudodyktatorskie to synonimy nędzy i upadku gospodarczego, a demokracja odbywająca dziś znowu pochód tryumfalny na zachodzie Europy to odrodzenie, przezwyciężenie trudności i dobrobyt. Rzuca się przecież w oczy fakt, że podczas gdy kraje zachodniej demokracji mają już dawno poza sobą kryzys gospodarczy, państwa totalne czy półtotalne tkwią jeszcze w marazmie, w nędzy i upadku W takiej sytuacji hasło demokracji wraca znów na porządek dzienny. Licząc się z jego atrakcyjnością, niektóre obozy, bardzo zresztą dalekie o demokracji, posługują się chętnie tym słowem, przemawiając rzekomo w imieniu jakiejś „nowej demokracji“. Jako nowy demokrata zaprezentował się dawny endek p. Klaudiusz Hrabyk, od niedawna redaktor polityczny „Kuriera Porannego“. P. Hrabyk definiuje demokrację w sposób dość osobliwy, pisząc:

Demokracja jest w jednym tylko szczególe charakterystyczna: że wciąga do udziału w życiu narodowym masy społeczne. Ale jak dochodzi do realizacji tego swego zasadniczego postulatu, to już jest rzecz obojętna i drugorzędna.

Ujęcie demokracji wyłącznie tylko jako władztwo ludu jest mocno przestarzałe i nieistotne. Demokracja wcale nie polega wyłącznie na tym, że wciąga do udziału w życiu państwa masy społeczne. Tak ujmuje demokrację faszyzm, hitleryzm i stalinizm. Wszystkie te totalne prądy przemawiają rzekomo w imię demokracji ale tzw. władza ludu jest tylko jedną cząstką demokracji. Istotą jej jest przede wszystkim w o l n o ś ć, r ó w n o ś ć i t o l e r a n c j a. Tam, gdzie nie ma tych czynników, istnieje demokracja o której mówi Hitler czy Stalin, czyli tzw. „nowa demokracja“. Demokracja bez wolności, bez równości jest pustym hasłem, którego się używa, jak to czyni p. Klaudiusz Hrabyk w chwili, gdy już wszystkie inne hasła tracą atrakcyjność.

Prawdziwa demokracja

Na tle dzisiejszej rzeczywistości, pełnej oparów nienawiści, ożywczo brzmią wywody p. Z. Chmielewskiego w demokratycznym „Dzienniku Porannym“ p. t. „Fala nienawiści podmywa Polskę“. Autor maluje następujący obraz stosunków wewnętrznych w Polsce:

Mamy ustrój autokratyczny, z pozornym samorządem, nacechowany nieufnością do ruchu społecznego, kładący ciężką a przeważnie niezdarną rękę na spółdzielczości i, co najdotkliwsze, odsuwający w odległą dal chłopa, robotnika i pracownika umysłowego. Mamy przeżerające dusze bezrobocie, szczególnie na wsi. Mniejszości wyznaniowe podnoszą żale częstokroć słuszne. Rozpasany, rasowy antysemityzm stał się narkotykiem odwracającym uwagę od zagadnień istotnie ważnych i szlakiem wiodącym do władzy. Nastawienie się do mniejszości narodowych jest całkowitą antytezą idei Jagiellońskiej, która ongi uczyniła Polskę wielką.

Zamach na rząd Moraczewskiego, zabójstwo Prezydenta Narutowicza, bezwzględna i uparta walka pewnych sfer przeciwko Józefowi Piłsudskiemu, nie wygasająca nawet po Jego śmierci, oto akty główne. A wśród nich sceny prawdziwie tragiczne: „ostatni zajazd“ Doboszyńskiego, pogromy, napady na pochody robotnicze i t. d. A ich motorem nienawiść, rozpleniona właśnie przez tych, którzy przeciwstawiają się walce klasowej.

Dlaczego tak się dzieje? Oto dlatego, że zalewa nas morze kołtuństwa i chamstwa, stanowiące podatną pożywkę dla nienawiści, zatruwającej dusze ludzkie. Nie wyschnie to trzęsawisko bez słonecznych promieni wielkiej twórczej idei państwowej, której Polsce wciąż brak. Zanim się ona zrodzi, nie można rąk opuszczać; chociaż skromne osiągnięcia powinno wytrwale zdobywać wychowanie. Trzeba niecić świadomość niszczycielskiej mocy nienawiści, radość z niepodległości, odpowiedzialność za jej trwanie i wartość twórczych czynników duchowych, zdążających do uwolnienia się od poczucia niemocy.

Oto głos prawdziwej demokracji. Wbrew pozorom, są jeszcze czynniki w Polsce, mające odwagę płynąć przeciw prądowi i trzeźwo oceniać rzeczywistość polską. Wywody p. Z. Chmielewskiego nabierają w dzisiejszych czasach znaczenie dokumentu.

Upadek Francji?

Gdy się czyta liczne bilanse rocznej władzy premiera Bluma we Francji w prawicowej prasie polskiej, odnosi się wrażenie, że Francja znajduje się u progu upadku, że w krótki czas zniknie w ogóle z mapy Europy albo popadnie w całkowitą anarchię. Wiemy dobrze, że jest inaczej. Parę słów prawdy pod adresem tzw. pism narodowych wypowiada katowicka „Polonia“:

Wszelkie uwagi i artykuły tych pism o obecnej polityce francuskiej ubolewają nad upadkiem Francji, nad rozdarciem wewnętrznym narodu francuskiego, nad rosnącą anarchią, ujawniającą się w niekończących się strajkach i walkach socjalnych, nad jej trudnościami finansowymi i socjalnymi, a równocześnie z wytrwałością i gorliwością ratują Francję przed niebezpieczeństwem „folksfrontu“ i żydokumuny, jak to się u nas nazywa każdego, który nie widzi zbawienia narodów w faszyźmie i hitleryźmie, które się przedstawia jako ruchy odrodzenia ludzkości. Pisma te więcej lub mniej otwarcie dają do zrozumienia, że Francja, w której mógł powstać front ludowy, a Żyd Blum może być premierem, przestaje być czynnikiem mocarstwowym a sojusz z nią traci na wartości.

Mamy wrażenie, że niektórzy nasi tzw. narodowi politycy i publicyści popełniają ten sam błąd, jaki popełniali Niemcy przed wojną światową. Na podstawie zjawisk ówczesnej wewnętrznej polityki francuskiej, na podstawie tego, co się we Francji mówiło i pisało o celach i zadaniach człowieka, o stosunku obywatela do państwa, o możliwości wojny, Niemcy byli przekonani, że Francuzi są narodem zdemoralizowanym, podupadłym, niezdolnym do stawienia czoła cnotliwym, karnym i walecznym armiom cesarskim. Byli przekonani, że za kilka tygodni staną jako zwycięzcy w Paryżu, a za kilka miesięcy załatwiwszy się z Francją wszystkie siły przerzucą na wschód przeciwko Rosji. — „Zdemoralizowani i podupadli“ Francuzi zgotowali im Marnę.

Takim był Francuz i takim jest i dzisiaj. O tym nie powinni zapominać ci, którzy wczoraj jeszcze byli najgorliwszymi frankofilami a których dziś serce ciągnie więcej w stronę Mussoliniego i Hitlera, w których widzą twórców zbawczego ruchu narodowego, ładu i karności zaś we Francji tylko „folksfront“ i „żydo komunę“. W swych sądach o Francji mylą się tak, jak Niemcy przedwojenne a co gorsza pod dają w wątpliwość wartość naturalnych więzów łączących nas z Francją.

Ten rozsądny głos na pewno minie bez echa. Dziwić się tylko należy niektórym publicystom, którym nie sprzykrzyło się dzień w dzień przepowiadać i oznaczać dokładny termin upadku rządu Bluma, a w szczególności samego premiera. W ciągu roku rządów Bluma, sam I. K. C. przepowiadał już dziesięć razy „rychły upadek“ rządu Frontu Ludowego. Jakoś „żydo-komuna“ nie chce ustąpić. Co więcej, wzrasta nawet na sile, bo przecież i w Anglii doszła do władzy przez Hore Belisha, ministra wojny w rządzie angielskim....

Poczucie mniejszej wartości

Nie jest nowością, że agitacja antyżydowska jest objawem chorobliwym, ale chorobliwość ta dochodzi już chyba do zenitu, skoro „Warszawski Dziennik Narodowy“ może wypowiedzieć tego rodzaju zdania:

Żydzi pragną nie tylko w kraju naszym pozostać i rosnąć w siły, ale zamierzają nami rządzić. Rządzić w handlu, przemyśle finansach, literaturze, sztuce, podobnie zresztą jak i w życiu politycznym, słowem rządzić w pełnym znaczeniu tego wyrazu.

To już nie tylko kompleks mniejszej wartości, ale jakaś niebezpieczna psychoza. Bo przeciętnie zdrowy człowiek może zadać takiemu publicyście skromne pytanie: Jak to, trzy miliony Żydów ma rządzić we wszystkich dziedzinach, dwudziestoklkomilionowym narodem, który znajduje się na własnej ziemi, ma w ręku armię, władzę i całą państwowość? Ale szkoda słów, ludzie dotknięci psychozą nie mają zrozumienia dla zdrowego rozsądku.

Rotary Club

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza obszerne sprawozdanie o kongresie Rotary Clubu w Nicei. Na tym kongresie przemawiał m. in. minister Delbos, który m. in. oświadczył:

Ożywia panów tensam duch, który kieruje czynami rządu francuskiego. Zadanie wasze jest trudne w Europie, gdzie drogi rozchodzą się zbyt często, a harmonia życia międzynarodowego wystawiona jest na ciężkie próby. Francja gorąco pragnie przyczynić się do usunięcia tych niepokojów i przygotować współpracę narodów w rzeczywistym pokoju. W ten sposób polityka Francji i program Rotary clubów zbiegają się.

Warto zwrócić uwagę, że Rotary-Cluby uchodzą za zespoły masońskie, a prasa endecka zwraca uwagę, że kluby te są niczem Liga praw obywatela i człowieka we Francji. Szczególnie interesujące jest powiedzenie ministra Delbosa, że „polityka Francji i program Rotary-Clubu zbiegają się“. Warto zauważyć, że i w Krakowie znajduje się oddział Rotary-Clubu, w którym członkiem jest m. in. jak to niedawno donosi „I. K. C.“, p. Marian Dąbrowski. A więc: organ, zwalczający Front Ludowy, masonerię i obecną politykę Francji, a równocześnie udział p. M. Dąbrowskiego w Rotary-Club i stwierdzenie, że „polityka Francji i program Rotary-Clubu zbiegają się“. Jak to pogodzić? Nie trzeba się pytać. W „I. K. C.“ wszystko da się pogodzić...

(Rl)

Do Komitetów Lokalnych Org. Syjońskiej!

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej zwraca uwagę i przypomina wszystkim KomitetomLokalnym, że z uwagi na ostateczny termin „Stichtagu“ w dniu 8 bm., należy natychmiast przekazać przez L. K. SZ. pieniądze z akcji szeklowej do Centralnej Komisji Szeklowej.

Egzekutywa wzywa wszystkie Komitety Lokalne, by równocześnie powiadomiły ją telegraficznie względnie listem express o wyniku akcji.

Nauczyciele żydowscy na Litwie protestują

Ryga, 7. 6. PAT. Z Kowna donosza, że konferencja nauczycieli żydowskich szkół średnich przyjęła rezolucję, stwierdzającą, że nowa ustawa o szkolnictwie krzywdzi mniejszości, ograniczając bardzo znacznie charakter narodowy szkół. Rezolucja przesłana została do wiadomości ministerstwa oświaty.

Ujęcie morderczyni śp. Zakrzewskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 7. 6. (M) Aresztowano tu sprawczynię mordu na osobie żony prokuratora śp. Olgi Zakrzewskiej. Jest to 35 letnia Maria Rogozińska, krewna Zakrzewskiej. Morderczyni jest reemigrantką z Rosji, wyznania prawosławnego i ma za sobą bujną przeszłość. Morderstwa dokonała w celach rabunkowych. Bezpośrednio po morderstwie udała się Rogozińska na libację. Rogozińska sprzedała dwa pierścionki, zrabowane u śp. Zakrzewskiej za 30 zł. Policja wpadła na trop tej transakcji, zyskując w ten sposób pierwszy ślad zbrodniarki. Po długich poszukiwaniach aresztowano ją w mieszkaniu przy ul. Marii Śnieżnej 5

S. L. SCHNEIDERMANN

Wśród zwolnionych jeńców z brygady międzynarodowej

(Od naszego specjalnego wysłannika) H/ NDAYE, w czerwcu.

W chwili, gdy del Vayo przedstawił w Genewie „Białą Księgę" niemiecko-włoskiej interwencji w Hiszpanii, sztab generalny w Salamance puścił w świat balon reklamowy w postaci 45 milicjantów międzynarodowej brygady, wziętych do niewoli na frontach Madrytu, Guadalajary i Kordoby.

Balon reklamowy spreparowany został przez Włochów, właściwych kierowników sztabu generalnego w Salamance. Cel jego był podwójny: wykazać, że również po stronie republikańskiej walczą cudzoziemcy, a co najważniejsze — przekonać świat o szlachetności powstańców, którzy uwalniają jeńców wojennych bez żadnych warunków, bez wymiany...

Widowisko zostało wyreżyserowane przez włoskich i niemieckich reżyserów i sfilmowane ze wszystkimi szczegółami. Film spreparowany został jednak tandetnie, z przesadą, powierzchownymi „trickami" i idyllicznym „happyendem"... Oto krótka recenzja, poprzedzająca premierę filmu, który niebawem ukaże się zapewne na wszystkich ekranach świata.

Rozmawiałem osobiście z „aktorami", którzy pod konwojem uzbrojonych Włochów musieli przedefilować przed aparatem filmowym. Widziałem ich, gdy przekroczyli próg Irunu i słyszałem ich okrzyki — okrzyki ludzi nowonarodzonych.

— Urodziłem się w sobotę, 29 maja 1937 roku, — odpowiedział z humorem młody Anglik na pytanie francuskiego komisarza granicznego, który odbierał personalia uwolnionych jeńców.

W sobotę, dnia 29 maja, około godziny 11 rano przed mostem w Hendaye zebrała się cała ludność granicznego miasteczka. Dziennikarze i fotografowie tłoczyli się przy barierze mostu. Z zapartym oddechem oczekiwano uwolnionych milicjantów. Z Irunu dolatywały okrzyki „Arriba Espana!", i oto dwójkami ukazali się milicjanci, odprowadzani przez hiszpańskich żandarmów w czarnych kaskach i falangistów w mundurach.

Pośrodku mostu pochód zatrzymał się. Hiszpańscy żołnierze wrócili, a francuscy żandarmi przejęli pochód. Gdy uwolnieni jeńcy przekroczyli most, pochód rozsypał się. Z dziecięcymi okrzykami radości milicjanci padli sobie w objęcia. Bez słów, nieartykułowanymi dźwiękami wyrażali swą radość ludzi, których przypadek uratował od niechybnej śmierci.

Udałem się wraz z nimi na podwórze komisariatu policji, gdzie mieli przeczekać, aż formalności ich zostaną załatwione i będą mogli jechać dalej. Biegłem od jednej grupy do drugiej, od każdego pragnąłem usłyszeć o jego przeżyciach.

Wśród zwolnionych milicjantów odnalazłem też pewnego Żyda z Kanady, a nadto — I. Feslera, uzdolnionego młodego aktora „Piatu" — żydowskiego teatru eksperymentalnego w Paryżu. Prasa żydowska donosiła już nawet, że Fesler poległ na froncie pod Guadalajara, a oto nagle spotykam go wśród jeńców, przybyłych z Salamanki! Wśród 45 wykonawców reklamowego filmu znalazł się więc także prawdziwy aktor, w dodatku — Żyd...

Agenci Gestapo w Salamance, którzy ze szczególnym wyrafinowaniem badali więźniów, prześcigając okrucieństwem Włochów, kilkakrotnie dopytywali się Feslera, czy nie jest Żydem, ale jako wybawiał rumuński powtarzał tylko, że jest Rumunem.

Podobnie jak inni uwolnieni milicjanci, Fesler pragnie przede wszystkim dowiedzieć się od nas, co słychać na świecie: — Czy Bilbao rzeczywiście upadło? Czy wciąż jeszcze trwają walki uliczne w Barcelonie? — oto pytania, którymi zarzucają nas milicjanci. Wypytują nas, czy odpowiadają prawdzie te wszystkie wiadomości, o których donosi prasa w Salamance.

REKWIZYTY TEATRALNE

Wszyscy noszą nowe ubrania, buty i białe koszulki. Każdy ma w kieszeni po 500 franków. Gdy wyrażam moje zdumienie, Fesler odzywa się:

— To są rekwizyty teatralne! — i wszyscy wokoło wybuchają śmiechem.

Fesler opowiada ścinające krew w żyłach sceny z frontu pod Guadalajara, gdzie dostał się do niewoli, pierwsze spotkanie z włoskimi oficerami, spory między agentami Gestapo a Włochami, którzy nie pozwolili rozstrzelać ich na miejscu. Te tragiczne przeżycia młodego aktora żydowskiego opowiem dokładniej przy innej sposobności.

— Trzeba ratować Wilhelma Ostrowskiego, — mówi do nas Litwin, jedyny brodaty mężczyzna w całej grupie milicjantów. — Ostrowski jest niemieckim intelektualistą antyfaszystowskim, żona jego, była socjal-demokratyczna posłanka do Reichstagu, przebywa obecnie w Holandii. Trzeba ją zawiadomić, że mąż jej znajduje się w więzieniu wojskowym w Salamance. Może uda się coś zrobić w jego obronie, — apelują do nas milicjanci.

Wszyscy wymieniają mniej więcej tę samą datę, odkąd w różnych więzieniach stosunek do nich uległ nagle całkowitej zmianie. Zaczęto ich traktować bardziej po ludzku i przesiedlono z cel, gdzie przebywali dotąd razem z więźniami hiszpańskimi.

„POCIĄG 8.30".

— „Zdawało się nam, że oto prowadzą nas już na pociąg „8.30", — opowiada Litwin władający doskonale językiem polskim, i wyjaśnia przy tym, co oznacza ów tajemniczy „pociąg 8.30". — Każdego wieczoru około godziny wpół do dziewiątej, zjawiał się w celi oficer i wywoływał jednego z więźniów, który już więcej nie wracał. W ten sposób w ciągu kilku dni wyprowadzono na rozstrzelanie czternastu naszych towarzyszy, Amerykan. Ponieważ powtarzało się to zwykle o tej samej porze, nadaliśmy temu nazwę „pociąg 8.30". Przypuszczaliśmy więc, że i nas czeka teraz podróż tym samym pociągiem... Ale ku naszemu zdumieniu wyprowadzono nas na podwórze więzienne, gdzie czekali tylko... operatorzy filmowi. Brat generała Franco zaczął przed nami wychwalać faszyzm i oświadczył, że zostaniemy zwolnieni".

Odtąd przeniesiono ich do lepszych cel, gdzie otrzymali obfitszy wikt i żyli już w zupełnie innej atmosferze. Po kilku dniach kazano im napisać oświadczenie, że są dobrze traktowani. Oświadczenia te zostały przepisane na maszynie i uzupełnione kilku pochlebnymi zdaniami i końcowym zwrotem „Arriba Espana!" Te deklaracje kazano im odczytać przed mikrofonem radiowym w Salamance, a gdy zakończyli swe „przemówienia" bez okrzyku „Arriba Espana!", urzędowy spiker rzucił za nich te słowa do mikrofonu.

Potem nastąpiło rozdanie rekwizytów. Jeńcy otrzymali nowe ubrania i zaczęto dbać o ich elegancję. Musieli się ogolić, doprowadzić do porządku toaletę, gdyż na podwórze więzienne codziennie przybywała ekipa operatorów, którzy filmowali każdy ich ruch.

— Operatorzy filmowi odkryli nawet wśród nas fotogeniczne twarze, dorzuca jeden z Anglików.

WESOŁY „HAPPY-END".

Ekspedycja filmowa odprowadziła potem milicjantów aż do granicy francuskiej, do Irunu. W sąsiednim miasteczku, Fontarabia, wykonano epilog, wesoły „happy-end".

W hotelu Concho urządzono bankiet pożegnalny przy obficie zastawionych stołach. Oficerowie faszystowscy wygłaszali mowy przed milicjantami i znów kazano im przed mikrofonem potwierdzić, że byli dobrze traktowani. Nazajutrz, przed ostatecznym uwolnieniem, wyprowadzono ich na główny plac miejski. Przy stoliku siedziały dwie panie — żona komendanta wojskowego Irunu, Troncoso, oraz żona pewnego wyższego oficera włoskiego. Milicjantom kazano przedefilować przed tym stolikiem, przy którym każdy otrzymał odliczone na rękę pięć stufrankowych banknotów.

— W tej uroczystej chwili z każdego z nas zrobiono zbliżone zdjęcie, jak z prawdziwego gwiazdora — mówi jeden z Francuzów. — Reżyser pragnął koniecznie mieć końcowy efekt w postaci chóralnego okrzyku „Arriba Espana!", ale żaden z nas nie puścił pary z ust, mimo, że mogliśmy tę nieustępliwość przypłacić życiem kilku naszych towarzyszy, na których faszyści oddawna mieli oko".

I oto, po dwóch miesiącach ciężkich przeżyć i bezustannej groźby śmierci, jeńcy zostali nadspodziewanie uwolnieni.

— Tak, ocaleliśmy dzięki przypadkowi, — powiedzieli nam na pożegnanie. — Ale co się stanie z naszymi towarzyszami, którzy pozostali po tamtej stronie? Wsiadamy teraz na pociąg do Bordeaux, ale ich czeka tam „pociąg 8.30", pociąg niechybnej śmierci.

Przed XX Kongresem Syjońskim

Jerozolima. 7. 6. (ŻAT) Naczelny rabin Herzog ogłosił apel do Żydów w Palestynie i diasporze, aby powiększyć w miarę możności wpływ żywiołów religijnych na XX-ym Kongresie Syjonistycznym. Apel wyraża przekonanie, że tylko tą drogą zabezpieczy się realizację postulatów religijnych.

Przeciwko projektowi osuszenia wybrzeża morskiego w Tel-Awiwie

Tel Awiw. 7. 6. (ŻAT) Z inicjatywy kilku lekarzy odbyło się w Tel Awiwie zebranie działaczy, na którym powzięto rezolucję przeciwko realizacji tzw. planu Gruenblatta (osuszenia obszaru 250 dunamów na wybrzeżu morskim w Tel Awiwie). Zebranie postanowiło zwrócić się do magistratu, aby zaniechał tego projektu. Wybrano komitet, który ma prowadzić w tym kierunku propagandę, gdyż — zdaniem inicjatorów — na skutek realizacji wspomnianego projektu Tel Awiw utraci zdolność atrakcyjną jako miejscowość kąpielowa

O pomoc dla dzieci żydowskich w Europie Wschodniej

Paryż. 7. 6. (ŻAT) Z inicjatywy paryskiego komitetu „Oze" odbyło się w mieszkaniu senatora Justin Godarta zebranie, na którym powołano do życia komitet niesienia pomocy dzieciom żydowskim w Polsce i Rumunii. Komitet, w skład którego weszli m. in. prof. A. Besredka, Pierre Dreyfus i Henri Torres, wydał odezwę do ludności żydowskiej we Francji.

Prace kolonizacyjne w Galilei

Jak pracuje towarzystwo kolonizacyjne Rotszylda

Jerozolima, 7. 6. ŻAT. Nowomianowany generalny dyrektor PICA p. Gotlib bawi obecnie w Palestynie. Przyjazd jego pozostaje w związku z intensywną działalnością PICA w kraju. W związku z tym wypada zaznaczyć, że PICA, założona przez barona Rotschilda, jest najstarszym towarzystwem kolonizacyjnym w Palestynie. W chwili obecnej w posiadaniu PICA znajduje się przeszło 60.000 dunamów w samej tylko Górnej Galilei, co równa się całemu prawie żydowskiemu stanowi posiadania w tej dzielnicy kraju. PICA czyni jednak dalsze zakupy zaokrąglając i ześrodkowując swe posiadłości. PICA szczególnie troszczy się o uzyskanie wody. Udało się zaopatrzyć w wodę 12.000 dunamów ziemi. Drugim zadaniem, jakie sobie PICA postawiła, jest zamiana ekstensywnej monokultury stosowanej w jej koloniach przez intensywne gospodarstwo mieszane, aby tą drogą móc powiększyć liczbę kolonistów. W związku z tym zarząd PICA opracował ostatnio plan konsolidacyjny, który zmierza do usamodzielnienia trzech osiedli: Kfar Giladi, Ajelet-Haszachar i Geszer Delhamia. Plan konsolidacyjny ma być kosztem 50.000 funtów zrealizowany w ciągu 4 lat. Poza tym PICA przeprowadza ostatnio akcję krzewienia plantacji tytoniowych w Rosz-Pina pod warunkiem, że uprawa odbywać się będzie przy pomocy żydowskich robotników.

PICA prowadzi też roboty przy osuszaniu błot Kabara, które stanowią część wielkiej koncesji Altlit - Kisria - Kabara. Według obliczeń prace te mają być ukończone w roku przyszłym. Osusze nie błot kosztować ma 140.000 funtów i umożliwi skolonizowanie conajmniej 100 rodzin żydowskich. PICA prowadzi obecnie badania celem ustalenia kultur najodpowiedniejszych dla tych terenów.

Podczas gdy PICA dąży do intensyfikacji gospodarstw, wielu starych kolonistów przeciwstawia się temu planowi nawet gdy PICA proponuje im odszkodowanie. W niektórych miejscowościach, szczególnie tam, gdzie żydowscy koloniści wydzierżawili swe grunta Arabom, zarząd PICA zmuszony jest wystąpić na drogę sądową, aby utrzymać te grunta w posiadaniu żydowskim.

Kim jest druga ofiara pogromu w Brześciu

Warszawa 7. 6. (A) Jak się okazuje, zaszła pomyłka co do imienia i nazwiska drugiej ofiary pogromu brzeskiego. Zmarły nazywał się Ojzer Lutenberg i był krawcem. Podczas pogromu chuliganie wdarli się do jego mieszkania, zniszczyli meble, potłukli lustro i szyby, rozerwali poduszki i pierzyny, wysypując pierze na ulicę.

W chwili, gdy chulignie rozpoczęli niszczenie maszyny do szycia, Lutenberg zasłonił ją własnym ciałem i wtedy otrzymał kilka uderzeń w głowę. W ubiegłą środę przywieziono go do szpitala w Warszawie, ale lekarze uznali stan jego za beznadziejny i polecili odwieźć go natychmiast z powrotem do Brześcia. Sprowadzono go z powrotem do Brześcia, gdzie zmarł. Pogrzeb jego już się odbył.

—<>—

Nowy dworzec centralny w Haifie

Haifa. 7. 6. (ŻAT) W Haifie nastąpiło otwarcie nowego centralnego dworca, który znajduje się na terenie portu. W związku z tym zamknięto dworzec kolejowy Karmel.

Sukcesy naukowe Żydów

Wiedeń. 7. 6. (ŻAT) Młoda chemiczka żydowska dr Maria Blau, która pracuje w instytucie fizycznym uniwersytetu wiedeńskiego, zdobyła największe odznaczenie wiedeńskiej akademii naukowej, nagrodę Liebena, za badania w zakresie fotochemii atomu.

Dwaj lekarze żydowscy, chirurg ortopeda dr Alfred Saxel i internista dr Robert Wilhelm, uzyskali katedry na uniwersytecie wiedeńskim. Dr Wilhelm bierze udział w ruchu syjonistycznym.

Prof. Jessner zaproszony na międzynarodowy kongres teatralny

Wiedeń. 7. 6. (ŻAT) Były intendent generalny teatrów berlińskich prof. Jessner zaproszony został przez prezydenta Francji na międzynarodowy kongres teatralny w Paryżu.

JÓZEF ROTH — HISTORIA 1002 NOCY 17)

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Profesor mógł odejść. Poszedł do seminarium. Wybrał tłumaczą, swego ulubionego ucznia, lecz już następnego dnia, ku swemu przerażeniu, otrzymał zawiadomienie, że sam się ma również stawić. W ciągu dwunastu godzin kazano mu przygotować memoriał o zwyczajach perskich książąt. Na dwadzieścia stronic. Nie więcej. Ten przymus skracania się zaniepokoił go, podobnie jak myśl o fraku, dawno już nie nadającym się do dworskich przyjęć. Pomknął do domu, jak burza.

ROZDZIAŁ IX.

Nadworną kapelę prowadził w owych dniach ulubieniec bogów, dworu i wiedeńskiego ludu. W całym świecie grano jego melodie. W całym świecie znano jego oblicze, jego zwyczaje, jego słabostki, jego zamiłowania, nawet jego miłostki. Należał do dworu i do państwa, podobnie jak katedra św. Szczepana; jak zamek w Schönbrunn; jak prater i groby cesarskie w Kapuzinergruft; jak opera i „Burg"; jak sama korona.

Dość późno powiadomiono go o przyjeździe szacha. Nadworny mistrz ceremonii posłał mu zaledwie na trzy dni przed inauguracyjnym balem, zwykłą kartkę służbową z krótkim zawiadomieniem, jak gdyby tu szło o całkiem zwyczajny bal.

Wobec tego zgłosił się do nadwornego mistrza ceremonii na audiencję. I jak to było jego zwyczajem i przystało na mistrza jego klasy, rzekł odrazu:

— Ekscelencjo, ja nie będę dyrygował.

Nadworny mistrz ceremonii odrzekł tylko:

— Dobrze, kogo pan wyznacza?

— Ekscelencjo — rzekł kapelmistrz — proszę samemu kogoś wyznaczyć.

— Mój kochany panie nadworny kapelmistrzu — rzekł ekscelencja — uśmiechając się przy tym iryrująco, jak gdyby muzyka była czymś ostatnim w świecie: — nie znam się nic na Persji; nie znam ani zwyczajów, ani melodyj. Ale od ekscelencji pana ministra oświaty wiem, że wezwał do siebie nadzwyczajnego profesora Friedländera, garbusa, a ten z pewnością wie coś także o perskiej muzyce. Zanim pan wyznaczy zastępcę, pomów pan, panie nadworny kapelmistrzu, pomów pan lepiej z profesorem Friedländerem. Nie sądzę, aby Najjaśniejszy Pan chętnym okiem na to patrzył, jeżeli pan przy takiej okazji wyręczy się kimś innym.

Miał więc profesor Friedländer w tych dniach wiele roboty. Miał nie tylko wypracować memoriał dla ekscelencji ministra oświaty, lecz ponadto niezwykle trudne studium o perskiej muzyce dla nadwornego kapelmistrza.

Lecz jakież marne to były wysiłki, w porównaniu z tymi, które przypadły w udziale damom z towarzystwa, ich krawcom, i kilkuset małym dziewczątkom, które dla tych krawców pracowały. Nie mogło nawet być mowy o ponownym włożeniu noszonych już raz toalet. Tym bardziej nie mogło być mowy o przeróbkach. Nie mogło być również mowy o jakiejś zapłacie za nadliczbowe godziny, przepracowane przez biedne dziewczęta. Ale tak samo nie mogło być mowy o jakimś buncie ze strony tych małych, biednych dziewcząt. Przeciwnie: pracowały z podwójną gorliwością, gdyż w nich wszystkich, w lubych dziewczątkach z ludu, szalała od czasu przyjazdu egzotycznego monarchy ochota do pracy. Co je obchodził szach Persji, co je obchodził reprezentacyjny bal w sali reduty? Cóż wiedziały o szachu perskim, poza tym, że posiada harem, że jest muzułmaninem, bardzo wielkim panem i że przywiózł do Wiednia dwadzieścia dwa kufry, napełnione drogimi kamieniami! Jakże tu nie pracować? Jakże tu nie myśleć o sobie, gdy szyje toalety dla dam z najwyższego towarzystwa, które miały się pokazać właścicielowi haremu? — Każdy pojedynczy ścieg był dziełem, wykonanym na cześć szacha. Kamienie, które przywiózł — nie należą oczywiście do nas dziewcząt! — Oko w oko co prawda go nie zobaczymy, my dziewczęta! — Toalet, które szyjemy, nie będziemy co prawda nosiły same! A także nas nie kupi, wielki szach — a chętniebyśmy przy sposobności zamieszkały w jego haremie! Ale każdy nasz ścieg, jest dla niego, pana haremu z trzystu sześćdziesięciu pięciu kobietami, właściciela dwudziestu dwu kufrów, które wczoraj nadeszły, napełnione drogimi kamieniami; dlatego my biedne dziewczęta szyjemy, dlatego szyjemy, dlatego szyjemy..

(C. d. n.)

Po likwidacji „krótkiego spięcia”

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Naprawa zepsutego mechanizmu

„Krótkie spięcie“ na wodach hiszpańskich zakończyło się, jak na razie, bez groźniejszych następstw i bezpośrednie niebezpieczeństwo, które po strzałach w Almerii zagroziło pokojowi świata zostało tymczasowo zażegnane. Włosko-niemiecka decyzja o wstrzymaniu się od współprący w Komitecie nieinterwencji powstrzymała funkcjonowanie tej bardzo skomplikowanej i delikatnej maszynerii. Wycofanie się Rzymu i Berlina oznaczało bowiem odebranie temu całemu aparatowi dwóch najważniejszych elementów. Wobec tego mechanicy dyplomatyczni z Quai d'Orsay i Foreign Office rozpoczęli żmudną pracę nad naprawą mechanizmu kontroli i nieinterwencji drogą ponownego zainstalowania w nim brakujących elementów, które — inaczej jak w zwyczajnej maszynie — są nie do zastąpienia. Akcja ta jest jeszcze w toku, w chwili gdy piszemy te słowa. Prasa angielska i francuska podkreślają zgodnie, że trzeba ratować politykę nieinterwencji, choćby za cenę ustępstw dyplomatycznych i prestiżowych wobec Berlina i Rzymu. Kierownikiem tej akcji ratowniczej, mającej chronić Europę przed płomieniami, dobywającymi się z hiszpańskiego ogniska pożogi jest min. Eden, konferujący ustawicznie z ambas. Grandim i Ribbentropem. Ten ostatni otrzymał nowe, precyzyjne instrukcje z Berlina. Mocarstwa demokratyczne są zdecydowane odebrać swym faszystowskim kontrahentom wszelki pretekst do swobodnego działania na wodach hiszpańskich, który mógłby się w skutkach swoich stać zarodkiem ogólnoeuropejskich komplikacji.

Najbardziej charakterystycznymi symptomami rzeczywistych dążeń dypolmacji faszystowskich i właściwych celów, do których miał posłużyć incydent Ibiza-Almeria, są dwa następujące fakty: 1) wzmocnienie sił niemieckich, przez odkomenderowanie nowych jednostek na wody hiszpańskie; 2) oświadczenie włoskie, że mimo wstrzymania się od współpracy w kontroli nieinterwencji flota włoska będzie nadal wykonywać kontrolę we własnym zakresie i w imieniu Włoch, a nie komitetu. Te fakty świadczą dowodnie, że mocarstwa faszystowskie są zdecydowane w każdej sytuacji utrzymać swe kontyngenty flotowe na wodach śródziemnomorskich, bez względu na jakikolwiek legalny pozór i że pogotowie zbrojne na tych wodach trwa dalej. Koncepcja blokady Hiszpanii przez floty francusko-angielską okazała się płodem martwym.

Niemcy żądają... zbiorowego bezpieczeństwa

To zachowanie się Berlina i Rzymu i ta wyraźna wola pozostania na wodach hiszpańskich per fas et per nefas, jest dla Anglii i Francji jeszcze jednym powodem restytuowania polityki nieinterwencji w całej rozciągłości, którąby przynajmniej dawała jakie takie zabezpieczenie przed niespodziankami. Centralnym momentem całej akcji dyplomatycznej jest wysunięta przez Berlin i Rzym kwestia gwarancji bezpieczeństwa dla statków, wykonujących kontrolę. Konkretny projekt został już przez Londyn wykoncypowany i rozesłany rządom. Projektowany system gwarancji jest dosyć zawiły i daje teren do długotrwałych rokowań, przy natychmiastowym akceptowaniu zasady. Zasadą projektu jest zniesienie dotychczasowych stref kontroli, okręty kontrolne będą miały prawo zawijać do każdego portu, dla statków nie pełniących w danej chwili funkcji stworzone będą specjalne strefy bezpieczeństwa, do których szanowania mają się zobowiązać obie strony walczące. Ten schemat ulegnie zapewne jeszcze niejednej korekturze technicznej. Atak na okręt kontrolny ma powodować wspólną akcję represyjną wszystkich mocarstw kontrolujących. Na ten punkt kładą Niemcy szczególny nacisk.

I oto prasa francuska podkreśla z nieukrywaną „Schadenfreude“, że Niemcy ad usum konkretnej sytuacji żądają zbiorowej gwarancji bezpieczeństwa, do której się w sprawach ogólnych odnoszą z taką niechęcią. Jeszcze jeden dowód, że w dyplomacji nie ma zasad. Oczywiście, to stanowisko Niemiec jest tylko pociągnięciem taktycznym, które nie zmienia w niczym negatywnego stosunku Niemiec do zbiorowych gwarancji bezpieczeństwa w całej Europie.

Akcja pacyfikacyjna i wola „bezbolesnej“ likwidacji incydentu w Almeria skłoniły dyplomacje demokratyczne do podjęcia wysiłków w drugim jeszcze kierunku. Chodziło o to, by nie dopuścić do dalszego zaognienia. W tej intencji wywarto nacisk z jednej strony na Walencję i spowodowano wycofanie wniosku o zwołanie Rady Ligi, która mogła jedynie zadraźnić sytuację i raz jeszcze zdeklarować swą bezsiłę; z drugiej zaś strony rząd niemiecki zrezygnował z żądanej przezeń wspólnej ekspedycji karnej przeciw Walencji. Jaki będzie prawny efekt incydentu w Almerii trudno przewidzieć; są głosy, by sprawę odesłać do trybunału haskiego. Tak więc dokonuje się powoli rekonstrukcja tego, co zburzyły strzały w Almerii. Tylko ze niewinnym mieszkańcom, którzy znaleźli śmierć pod gruzami swych domostw, nic nie potrafi już przywrócić życia.

Jedynie mediacja uratuje pokój

Zbombardowanie „Deutschland“ stało się oczywiście idealną okazją do wznowienia a raczej wzmocnienia antysowieckiej kampanii, prowadzonej obecnie z niesłychaną gwałtownością. Oskarżając Sowiety o zbombardowanie „Deutschlandu“ i to nawet bez wiedzy rządu w Walencji (rewelacje „Gringoire“) zmierzają Włochy i Niemcy do wyraźnego celu — zupełnego wyeliminowania Sowietów z rozgrywki hiszpańskiej. Stąd cały manewr z kolektywnymi gwarancjami, które mają

posłużyć do porozumienia 4 mocarstw z wyłączeniem Sowietów. Dyplomacja moskiewska stara się przeciwdziałać takiemu obrotowi sytuacji i ambasador sowiecki jest ostatnio częstym gościem na Quai d'Orsay, podkreślając prawo Z. S. S. R. do współuczestniczenia w kontroli, z którego Z.S.S.R. dobrowolnie nie korzysta.

Z drugiej zaś strony prasa włoska i niemiecka podkreślają solidarność, wytrzymałość i sprawność funkcjonowania osi Berlin—Rzym w gorących chwilach ub. tygodnia i są pełne zachwytów dla identyczności i równoczesności reagowania obu rządów. Zachwyty te są obliczone nie jako „na wyrost“, gdyż de facto nic się nie zmieniło w polityce mocarstw totalnych w sprawie hiszpańskiej, w której Niemcy są w dalszym ciągu znacznie mniej zainteresowane i zaangażowane, aniżeli Włochy.

Jeśli cała afera Ibiza-Almeria nie ma się znów odrodzić w groźniejszej dla pokoju formie w innym punkcie wybrzeża hiszpańskiego i jeśli Niemcy rzeczywiście uważają obecną akcję odwetową za ukończoną, to obowiązkiem i zadaniem Anglii i Francji będzie zintensyfikowanie akcji mediacyjnej. Tylko szybkie, zgodne i równoczesne wycofanie obcych kontyngentów z Hiszpanii da Europie pewność, że pokój jej i świata nie zależy od kaprysu i animuszu wojennego pierwszego lepszego lotnika czy kapitana okrętu. Ostatnie wydarzenia wykazały, że Paryż i Londyn mogą liczyć w tej akcji na pełne poparcie ze strony Ameryki, a to daje zarówno Hitlerowi, jak i Mussoliniemu wiele do myślenia.

By skończyć już raz ze sprawami hiszpańskimi, należy wspomnieć o zejściu z widowni jednego z głównych bohaterów dramatu hiszpańskiego gen. Mola. Okoliczności towarzyszące jego śmierci przypominają mocno zgon gen. Sanjurio w pierwszych dniach rebelii. W obozie powstańczym był gen. Mola większą indywidualnością od „führera“, gen. Franco. Śmierć swego najgroźniejszego przeciwnika „uczcili“ Baskowie zwycięstwem na froncie pod Bilbao.

Berlin - Rzym i Berlin - Watykan

W tych warunkach, gdy Rzym i Berlin zajęły identyczną postawę wobec ostatnich wydarzeń, wizyta marsz. Blomberga w Rzymie, chociaż postanowiona już znacznie wcześniej, nabiera szczególnej wymowy. Oba państwa są bowiem w Hiszpanii zaangażowane dyplomatycznie i militarnie, a zatem po dyplomatach czas na wojskowych. Czy będą omawiane problemy współpracy militarnej włosko - niemieckiej także na innych odcinkach, poza Hiszpanią? Pytanie to niepokoi dość mocno Europę, jednakże ewentualność takiej współpracy nie wywołuje już dzisiaj nastrojów panicznych. Sprawy te były zapewne w Rzymie dyskutowane, jednakże obie strony wystrzegają się jakichkolwiek precyzyjnych sformułowań i wszelkich pozorów sojuszu, które muszą wywołać natychmiastową kontrakcję ze strony trójkąta Londyn—Paryż—Bruksela, trójkąt ten po ostatnich rozmowach w Londynie, Brukseli i Genewie okazuje dużą aktywność. Na spotkaniu rzymskim mogą skorzystać Węgry, otrzymując zachętę i przyrzeczenie poparcia na wypadek wypowiedzenia militarnych klauzul Trianonu. Również i ta ewentualność nie jest dziś oceniana tragicznie i nie będzie stanowić zasadniczej przeszkody dla kontynuowania zbliżenia na linii Wiedeń—Praga—Budapeszt.

Następnym etapem tak ożywionego obecnie sezonu dyplomatycznego jest podróż min. Neuratha do stolic bałkańskich. Jest to pociągnięcie taktycznie bardzo ciekawe, stanowi ono jeszcze jeden dowód, że Niemcy nie wyrzekły się swych zamierzeń dyplomatycznych w regionie bałkańskim i że oś Rzym—Berlin nie odgranicza ściśle sfer wpływów między oboma swymi partnerami i wzajemne przenikania i dywersje są zawsze możliwe.

Tymczasem mały obłoczek, który psuł lekko czystość niemiecko - włoskiego horyzontu, rozrósł się do rozmiarów potężnej, czarnej chmury. Mamy na myśli stosunki między Berlinem a Watykanem. Ostatnia nota niemiecka jest równoznaczna z faktycznym zerwaniem stosunków, placówki dyplomatyczne pozostaną nie obsadzone, poza tym są oczekiwane dalsze kroki z obu stron. Pojedynek słowny między Goebelsem a dostojnym księciem kościoła kard. Mundelainem, stanowi dopiero uwerturę. W Niemczech wzmogą się represje przeciwko klerowi, Watykan zaś odmawia kategorycznie wszelkich sankcji wobec kardynała amerykańskiego, gdyż odnośne żądanie Rzeszy jest bezprawne. Jest jasne, że dalsze zaostrzenie postawi Mussoliniego w szczególnie drażliwej sytuacji. Również stosunki austriacko-niemieckie mogą ulec pogorszeniu, na skutek wykrytego spisku hitlerowskiego na kanclerza Austrii.

W Moskwie i Tokio

Groźne i ponure, dla zachodnio-europejskiej mentalności wręcz niezrozumiałe są wieści, dopływające z „Czerwonego Olimpu“. Samobójstwo politycznego kierownika armii Gamarnika, prawdopodobne aresztowanie marsz. Tuchaczewskiego dowodzą, że po wielkiej czystce w biurokracji przyszła kolej na drugą podporę reżimu — na armię. Nie wyjaśnione są relacje zachodzące między tymi wypadkami o aferę Jagody. Na bezmiarach Rosji rozgrywa się coś tajemniczego i niezrozumiałego. Ktoś kogoś pożera: rewolucja swoje dzieci, czy dzieci rewolucję?

Niespodziewany obrót przybrała sytuacja wewnętrzna w Japonii. Pomimo bojowych zapowiedzi rząd Hajashi ustąpił wobec zblokowanej opozycji parlamentarnej. Nowy rząd utworzył ks. Konoe, który dotychczas nie angażował się w walkach wewnętrznych i od czasu lutowej rewolty cieszy się dużym autorytetem. Nowy rząd jest właściwie parlamentarny, szereg tek objęli przywódcy partii. Jednakże decydujący czynnik — armia nie zajął jeszcze stanowiska i stąd niewiadomo, czy impas wewnętrzny w Japonii jest już ostatecznie przełamany. U steru polityki zagranicznej widzimy znowu b. premiera Hirotę. Tu nie należy zatem oczekiwać zasadniczych zmian.

Z. R.

Także Morawska Ostrawa miała sensacyjny ślub

Para karzełków na kobiercu ślubnym

Morawska Ostrawa, w czerwcu

W niedzielę odbył się tu ślub pary liliputów. Kościół, w którym się odbywała ceremonia ślubna, był przepełniony. Tysiące ludzi tłoczyło się głowa przy głowie, ażeby tylko broń Boże niczego nie uronić z tej niezwykłej sensacji. Panna Róża Klik, członkini baletu w teatrze czeskim i pan Otto Koś cielniak, szef ekspedycji domu konfekcyjnego, stanęli na ślubnym kobiercu.

Mimo zachęcającej słonecznej pogody niedzielnej, trzy wielkie nawy kościelne na długo przed rozpoczęciem ślubu, który zapowiedziany był na godzinę pierwszą w południe, były do ostatniego miejsca wypełnione, a ciekawi zajęli nawet miejsca na kazalnicy.

Tylko z trudem zdołano utorować przejście parze narzeczonych, która z niewielkim opóźnieniem wśród dźwięków organów weszła głównym portalem. Na przedzie, prowadzony przez odrobinę tylko większą od siebie uroczą baletnicę czeskiego teatru, kroczył pan młody, ubrany z wyszukaną elegancją. Frak leżał jak ulany, w pokrytej rękawiczką prawicy trzymał lśniący cylinder, a spod poły fraka kokieteryjnie wyzierał złoty łańcuszek zegarka.

Liczni fotografowie robili zdjęcia, filmowcy nakręcali, jednym słowem ruch, jak na koronacji w Londynie.

Chór teatralny zaintonował marsz weselny z „Lohengrina“.

Teraz pojawiła się oblubienica, w białej satynowej sukni z długim trenem i w welonie jak z bajki.

Powoli publiczność poczęła się uspakajać. Jako świadkowie fungowali byty mistrz światowy bokser Fristensty ze strony pana młodego i dyrektor teatru Knotek ze strony narzeczonej.

Rozpoczyna się ceremonia kościelna, a najbliżej stojący słyszeć mogą wyraźne acz ciche „tak“ narzeczonych.

Sypią się gratulacje i nowozaślubieni szykują się do odwrotu.

O wyjściu z kościoła ani pomyśleć nie można, przed kościołem zgromadzone masy ludzi, którzy nie mogli już wewnątrz się pomieścić. Policja stara się zrobić porządek. Ale entuzjazm i owacje tłumu nie mają granic. Tu okazuje się, że wybór świadków był niezwykle trafny. Mistrz Fristensty wyciągnął swoją potężną prawicę i pod jej opieką dostali się nowożeńcy do czekającego na uboczu auta. Auto przybrane kwiatami w asystencji czterech policjantów wolno przejeżdżało wśród szpaleru publiczności. (s)



WTOREK, 8 CZERWCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.30 Aud. dla szkół: „Przygody świerszcza“ 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Muzyka 12.25 Koncert ork. dętej pod dyr. Z. Grabowskiego 13.55 Muzyka 15.05 Kilka informacyj 15.10 „Czy wiecie, że...“ 15.30 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. (Izba rzemieślnicza) 15.45 Z Warsz. wiad. gosp. 16 Aud. dla dzieci: a) rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 12. V. 1937, b) pieśni i tańce kurpiowskie w wyk. uczenic i uczniów szk. pow. Nr. 1 w Ostrołęce 16.25 W. Lutosławskiego: Sonata b-moll w wyk. kompozytora 16.50 „Dwa miliony metrów“ pogadankę 17.05 „Mozaika muzyczna“ 17.50 Aktualna pogad. turystyczna 18 Przegląd finansowo - gosp. 18.10 Program 18.15 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Koncert życzeń“ — skecz W. Raorta 19.15 Poleskie pieśni regionalne 19.35 „Jak centralne Archiwum Fonograficzne stara się ratować pieśń ludową“ pogad. 19.45 z Warsz. wiad. sport. 20 „Z oper St. Moniuszki“: Trans. z dziedzińca na Wawelu. Wyk. ork. sym. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego 20.45 Dziennik wiecz. 21.40 „Jazda ze Ziurdanką“ — humoreska A. Dygasińskiego (II) 21.55 Muzyka 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. kom. meteor. i przegląd prasy 23 Muzyka.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 12.55 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim 12.25 p. Kraków 14.55 Giełka lwowska 15 Płyty 15.40 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18.10 Płyty 18.25 Minuty literackie 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23 Koncert życzeń 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiadom. bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 13 Koncert życzeń, nast. płyty 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.15 „Karlikowe auto“ — nowela Fl. Śpiewaka 18.30 Płyty 18.30 Płytky 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Kwadrans dla pesymistów 15.15 O wszystkim po troszku 15.20 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.10 Pogad. popularna: „Umowy zbiorowe“ 18.20 Płyty 18.40 Życie artystyczne 18.45 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert w południe 15.15 Aud. dla dzieci 16.05 Muzyka rozrywkowa 17.30 Pieśni Griega 19.40 Rozmaitości muzyczne 20.55 Wesoła aud. słowna 22.20 Koncert Mozartowski.

Mediolan 17.15 Recital skrzypcowy 19 Koncert rozrywkowy 21 „La Wally“ — opera Catalaniego.

Droitwich 20.15 „Frasquita“ — operetka Lehara (skrót) 22.10 „Falstaff“ — opera Verdi'ego akt III.

Budapeszt 17.45 Mnzyka kameralna 18.50 Węgierskie melodie ludowe 19.30 „Siła przeznaczenia“ opera Verdi'ego.

Strasburg 18 Koncert życzeń 20.15 „Opowieści Hoffmanna“ — opera Offenbacha.

Praga 15 Koncert 16.45 Koncert kwartetu salonowego 13.20 Muzyka kameralna 19.10 Koncert ork. wojskowej 19.50 Radiofelieton 20.05 Koncert chóru 21.05 Koncert.

Paris PTT. 20 Pół godziny niespodzianek 20.30 Koncert symfoniczny.

„KONCERT ŻYCZEŃ“ — NA WESOŁO KWADRANS HUMORU PRZEZ RADIO

Popularne radiowe koncerty życzeń dostarczają słuchaczom nie tylko muzyki. Jednemu z pilnych swych słuchaczy, znanemu satyrykowi Wilhelmowi Raortowi dostarczyły tematu do wesołego skeczu. Skecz ten p. t. „Koncert życzeń“ z którego dowiemy się, jak to pewnego razu ta miła audycja stała się przyczyną tragikomicznych perypetyj w małżeństwie — nadany zostanie ze Lwowa dnia 8 czerwca o godz. 19.

Przed wygaśnięciem Konwencji Genewskiej na Górnym Śląsku

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

KATOWICE, w czerwcu.

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od terminu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, której ważność upływa jak wiadomo w dniu 15 lipca br. W prasie rozmaitych odcieni pojawiają się w związku z tym artykuły i notatki, przewidujące wprowadzenie zmian w stosunkach prawnych województwa śląskiego. I tak, toczy się polemika prasowa w sprawie zniesienia odrębnego województwa śląskiego i utworzenia województwa krakowsko-śląskiego, zniesienia autonomii śląskiej, a wreszcie uzgodnienia przepisów obowiązujących na Śląsku z przepisami obowiązującymi na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Z prasy lokalnej rozpisało jedno z pism ankietę wśród swoich czytelników, którzy mają odpowiedzieć: czy autonomia jest, względnie nie jest, sprzeczna z interesami Państwa Polskiego, oraz oświadczyć się za, lub przeciw zniesieniu autonomii i przyłączeniu Śląska do województwa krakowskiego, następnie co do zniesienia autonomii i utrzymania samodzielnego województwa śląskiego, dalej wypowiedzieć się mają na temat rozszerzenia granic województwa śląskiego przez przyłączenie sąsiednich powiatów województwa kieleckiego i krakowskiego. Ilość uczestników ankiety i jej wynik będzie niewątpliwie obliczem prądów i myśli, które nurtują społeczeństwo śląskie i będzie prawdopodobnie wyrazem woli społeczeństwa. Jeśli wolno przypuszczać, to wynik ankiety potwierdzi, że większość jej uczestników oświadczy, że autonomia nie jest sprzeczna z interesami Państwa Polskiego i wypowie się za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy, tj. za pozostawieniem autonomii i utrzymaniem w obecnych granicach województwa śląskiego.

Dla ludności żydowskiej na Śląsku interesujące jest, w jakim stopniu wpłynie wygaśnięcie Konwencji Genewskiej na stosunki prawne regulujące życie Gmin Żydowskich w tej dzielnicy kraju. Mylne jest zdanie, jakoby na tym odcinku najbliższe miesiące nie przyniosły doniosłych zmian. Gminy Żydowskie na Śląsku rządzą się jeszcze dotychczas ustawą pruską z roku 1847 „O stosunkach prawnych Gmin Żydowskich". W innych dzielnicach Polski, a więc w Małopolsce i w b. Kongresówce obowiązuje dla Gmin Żydowskich ustawa o ustroju gmin żydowskich z r. 1929. Nie ulega więc już dzisiaj wątpliwości, czemu nawet już na Śląsku nie zaprzeczają, że z chwilą wygaśnięcia Konwencji, zostaną przepisy dla śląskich min Żydowskich zunifikowane z przepisami obowiązującymi na terenie całej Polski. Unifikacja taka wymaga wprawdzie uchwały Sejmu Śląskiego, ale i w tym kierunku jest rzeczą pewną, że wola władz nadzorczych nie napotka na żaden opór, a to tym bardziej, że w porównaniu do ustawy dzisiaj obowiązującej na Śląsku jest ustawa z r. 1929 dalszym ograniczeniem działalności Gminy Żydowskiej. Należy się więc spodziewać, że wygaśnięcie Konwencji Genewskiej, pociągnie za sobą zniesienie ustawy z roku 1847 i wprowadzi na Śląsk wspomnianą ustawę o ustroju gmin żydowskich. Jak słychać, liczą się z tym poważnie śląskie gminy żydowskie i niektóre z nich czynią starania u władz, aby przy wprowadzeniu ustawy z r. 1929 włączono do tej ustawy niektóre zmiany, w szczególności dotyczące gospodarki finansowej i ordynacji wyborczej.

Warto przy tej sposobności zaznajomić się przynajmniej częściowo z niektórymi ważniejszymi przepisami obu ustaw i zmianami, jakie ustawa z r. 1929 wprowadza w porównaniu z dotychczasową ustawą. Podczas gdy obecnie obowiązująca na Śląsku ustawa dawała Gminie Żydowskiej szeroko zakreśloną autonomię w każdym kierunku pracy religijnej i społecznej, to ustawa z r. 1929 ogranicza działalność gminy do utrzymywania rabinatu, szkół religijnych, rzeźni rytualnej, wychowania młodzieży w duchu religijnym oraz opieki nad ubogimi. W myśl przepisów dotychczasowej ustawy, przysługiwało prawo wyborcze do kahałów na Śląsku każdemu mieszkającemu w gminie od trzech lat i opłacającemu podatki gminne, przy czym niezamożna ludność była od podatków zwolniona i zachowywała swoje czynne i bierne prawo wyborcze. W ten sposób przysługiwało na Śląsku prawo wyborcze również kobietom, które płaciły podatek gminny. Natomiast nowa ustawa przyznaje prawo wyborcze tylko mężczyznom zamieszkałym w Gminie od roku, bez względu na to, czy płacą podatek, czy też nie. Tak więc mają wpływ na wybór korporacji gminnych rozmaite sfery ludności żydowskiej, które często nie wykazują żadnego zrozumienia dla potrzeb gminy i uchylają się niekiedy od wszelkich ofiar dla niej, a zgłaszają się tylko przed kampanią wyborczą dla zaspokojenia swoich osobistych ambicyj lub celów politycznych. Nowa ustawa zawiera słynny par. 20, który dał możność do popisu wielu dygnitarzom kahalnym dla usuwania od działalności w gminie niewygodnych dla nich osób. Par. 20 postanawia że komisja wyborcza może skreślić z listy wyborczej każdego, kto publicznie występuje przeciw wyznaniu żydowskiemu. Przy pewnej złośliwości i złej woli wystarczy więc drobne przekroczenie przepisów religii, aby ktoś, kto poza tym może być człowiekiem wartościowym i w pracy swojej może oddać gminie wielkie usługi, został pozbawiony czynnego i biernego prawa wyborczego. Dalej postanawia nowa ustawa, że każda gmina musi mieć rabina, i to na dożywotnej umowie. Rabinowi przysługuje prawo zasiadania w zarządzie gminy w charakterze członka, z prawem głosowania. Tak więc nakłada ustawa na wszystkie gminy, choćby najmniejsze obowiązek utrzymywania rabina, mimo, że nieraz budżet małej gminy na wydatek ten nie pozwala. Pomijając więc, że praca w zarządzie gminy odciąga rabina od jego właściwych zadań duszpasterskich i wychowania młodzieży, wciąga się rabina zasiadającego w zarządzie gminy w wir dyskusyj często politycznych.

W dziedzinie podatkowej może zarząd gminy albo też wyznaczona przez niego komisja podatkowa wymierzyć podatek bez obowiązku tłumaczenia się przed podatnikiem co do podstaw stanowiących wysokość wymiaru. Nowa ustawa upoważnia zarządy gmin do uwzględniania przy wymiarach pracy społecznej w gminach, co naturalnie daje możność, jak to często miało miejsce uwzględniania w pierwszym rzędzie właśnie członków zarządów i rad gminnych. Odnośnie do budżetu jest wprowadzenie nowej ustawy również ograniczeniem działalności gminy, gdyż władza nadzorcza ma prawo w ramach globalnej sumy budżetowej czynić zmiany, a więc skreślać lub przyznawać subwencje, zmniejszać lub podwyższać pobory urzędników itd. Dotychczas zatwierdzała władza na G. Śląsku tylko stawkę podatkową, nie ingerując w poszczególne pozycje budżetowe.

Jak więc widać, przyniesie wygaśnięcie Konwencji Genewskiej wiele zmian w stosunkach prawnych gmin żydowskich. Zakaz uboju rytualnego, uchwalony przez sejm śląski daje już przed smak pewien... Oprócz tego panuje niepewność co do losu, jaki podzielą dotychczasowe władze gminne na Śląsku. Niewiadomo, czy władze nadzorcze pozostawią w dalszym urzędowaniu obecne zarządy i rady gminne, czy też rozpiszą nowe wybory, czy może rozwiążą dotychczasowe korporacje i powołają na Śląsku na wzór Warszawy, Lwowa i innych miast w Polsce, komisarzy rządowych z radami przybocznymi. W tym ostatnim wypadku wierzy ludność żydowska, że przy nominowaniu komisarzy będą stanowiska te oddane w ręce ludzi, znanych na terenie żydowskiej pracy społecznej i cieszących się zaufaniem ludności. Powinni to być ludzie, którzy przy zarządzeniu późniejszych wyborów, dadzą gwarancję przeprowadzenia ich uczciwie. aby wyłonione korporacje gminne na Śląsku były rzeczywistym obrazem układu sił w tutejszym społeczeństwie.

'ÓZEF PERUTZ.

Przegląd gospodarczy

Ciekawa wymowa cyfr

Omawiając w obszernym artykule sytuację w zakresie kredytów dla kupiectwa oraz potrzeby w tej dziedzinie, tyg. „Polska Gospodarcza" (zesz. 23 z dnia 5 bm.) podaje m. in. na zasadzie wyników specjalnej ankiety Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że jeżeli chodzi o cele zaciągniętych przez kupiectwo kredytów, to 80 proc. kredytów kupiectwa polskiego, *70,5 proc. kredytów kupiectwa żydowskiego większego, a 70 proc. kredytów kupiectwa żydowskiego mniejszego — idzie na zakup towarów* .Na powiększenie przedsiębiorstwa dla powyższych 3 grup kupiectwa idą następujące odsetki sum globalnych kredytów: 10 proc. 8 proc. i 5 procent. Na inwestycje idzie 3 proc. z kredytów kupiectwa polskiego i tyleż z kredytów kupiectwa żydowskiego większego. Na spłatę zaległych zobowiązań i danin publicznych zużywa kupiectwo polskie 7 proc. kredytów, *kupiectwo żydowskie większe — 14 proc. i kupiectwo żydowskie mniejsze — 20 proc.*

Cyfry powyższe nie wymagają bliższych komentarzy.

Dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

W maju, podobnie, jak we wszstkich miesiącach br., wkłady oszczędnościowe w PKO wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wynosił za ostatni miesiąc 9,3 miln. zł, tak że ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 miln. zł.

Równolegle ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba książeczek oszczędnościowych. W ciągu maja otwarto 49.836 nowych książeczek — dzięki czemu ogólna liczba książeczek wynosiła w końcu miesiąca 2,511.082.

Wzrost sumy wkładów od początku roku bieżącego wynosi 41,7 miln. zł, liczby zaś książeczek — 280.969.

Rozwiązanie kartelu kwasu węglowego

Z dniem 7 bm. został rozwiązany przez ministra Przemysłu i Handlu kartel producentów kwasu węglowego, prowadzący wadliwą politykę cen.

Powodzenie konwersji pożyczek dolarowych

Jak wiadomo, z dniem 1 czerwca br. rozpoczęła się konwersja pożyczek dolarowych na 4 i pół procentową Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. Już po ogłoszeniu warunków konwersji, sfery giełdowe bardzo przychylnie oceniły warunki konwersji, co znalazło swój wyraz w zwyżce kursów papierów, objętych konwersją.

Obecnie znajduje to dalsze potwierdzenie w wynikach konwersji, już bowiem w ciągu czterech pierwszych dni, t. zn. od 1 do 4 czerwca włącznie, przedłożono do konwersji pożyczek dolarowych wartości nominalnej 1,912.290 dolarów, co w tytułach nowej 4 pół proc. pożyczki stanowi 12.176.097 zł wartości nominalnej. (PAT)

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się „Dziennik Ustaw" Nr. 41 z dn. 5 bm. w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. min. Skarbu z dnia 11 maja br. o zmianie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 13 sierpnia 1931 o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych (poz. 324);

rozp. min. Skarbu z dn. 13 maja br. w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 22 kwietnia br. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła;

rozp. min. Skarbu z dn. 25 maja br. o uzupełnieniu rozporządzenia min. Skarbu z dn. 20 kwietnia br. w sprawie tłuszczów, zwolnionych spod opodatkowania (poz. 326);

rozp. min. Przem. i Handlu z dn. 24 maja br. wydane w porozumieniu z min. Rolnictwa i R. R. o zmianie rozporządzenia z dn. 16 czerwca 1931 r. w sprawie uregulowania wywozu kurzych jaj zagranicę (poz. 329).

Dalsza zniżka cen tkanin bawełnianych

Komisja Kontroli Cen uzyskała w drodze interwencyjnego przydziału dewiz na zakup surowej bawełny — zniżkę cen tkanin bawełnianych masowego spożycia: madapolamu ‚400' płótna ‚100' krośniaku, shirtingu bieliźnianego i surówki — w granicach od 3 do 5 proc. Zniżka cennikowa wchodzi w życie we wtorek 8 czerwca br. niezależnie od wszystkich już obowiązujących rabatów i opustów

Na tym akcja Komisji Kontroli Cen w stosunku do rynku tkanin została zakończona i wyczerpana.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęło do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu:

	złotych
Zebrane w Wadowicach: zł 20: dr Scherz B., po zł 10: dr Kluger W., dr Daniel R., N. N., N. N., Förster Jan, Huppertowa A., po zł 5: dr Wadler L., dr Huppert M., dr Huppert B., dr Fischgrund A., dr Schöngut S., dr Jakubowicz A., Wallner dent., mgr Spiegel, Förster sen., Förster P., Münzowa F., Bendetz H., Ebel Adolf, Bałamuth Ch., Bornstein A., Tiefenbrunner Ch., Taffet L., mniejsze datki zł 22.50, razem	190.50
Dyrekcja, Związek Nauczycieli i Sekretariat Szkół Żyd. Tow. Szk. Lud. Średn. i Rzem. Kraków	142.—
Korporacja Przemysłowa Kupców i Kramarzy, Jaworzno	115.—
Firma „Krawar", Kraków zł 50, Personal Firmy „Krawar" zł 14.50, Pracownicy Firmy „Krawar" bez różnicy wyznania zł 11 razem	75.50
Weksler Józef, Kraków	50.—
Urzędnicy Firmy M. F., Kraków	38.70
Ż. T. G. S. „Makkabi", Chrzanów	30.—
Zarząd Domu Modlitwy „Dajchesa" Kraków	25.—
Restauracja Urbach, Katowice	25.—
Organizacja „Bnej Syon", Tarnów	20.—
Stowarzyszenie „Wizo", Łańcut	10.—
Perberger Herz, Nowy Sącz	10.—
Inż. Prokesz Albert, Kraków	10.—
Ettinger Edward, Rabka	10.—
H. K., Kraków	10.—
Stały stolik w kawiarni „Palace" (Esplenada), Kraków	10.—
Sessler Marek, Rabka	5.—
Szczekacz Ludwik, Biała,	5.—
Z. G. z dalszej zbiórki, Kraków	5.—
J. H., Kraków	5.—
Mahler Abraham, Dębica	5.—
H. K., Wiedeń	5.—
zł	801.70
dotychczas wykazano zł	12.869.93
Razem zł	13.671.63

Dalsze ofiary będą wykazane w dniu jutrzejszym. Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Sensacyjny proces bojowców O. U. N.

Lwów, 7. 6. PAT. Dziś rano rozpoczął się we Lwowie przed sądem przysięgłych proces przeciw 15 obywatelom polskim narodowości ukraińskiej, oskarżonym o zbrodnie z art. 97 § 1 k. k., o przynależność do organizacji ukraińskich nacjonalistów, dążącej do oderwania od państwa polskiego obszarów wchodzących w jego skład zbrojną ręką. Dwu oskarżonych stoi ponadto pod zarzutem organizowania i usiłowania *przeprowadzenia zamachu na życie innych* członków tej organizacji.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Dysiewicz, oskarża prok. Łaszkiewicz. Po otwarciu rozprawy i wylosowaniu sędziów przysięgłych odczyta no akt oskarżenia.

Akt oskarżenia maluje tło, na którym po pro*cesie o zabójstwo min. Pierackiego i po aresztowaniu* członków „Prowidu krajowego" OUN. *rozegrała się walka o kierunek, w jakim ma* pójść organizacja.

Na tle rozgrywek politycznych wewnątrz OUN zamordowany został Melnyk przez OUN. *w trzy miesiące po zamordowaniu Kopacza i* Kowalukówny.

W toku dochodzeń nad tymi zabójstwami aresztowano Włodzimierza Geretę, którego zeznania oświetliły tło i genezę morderstw. Gereta jednak mimo poważnych poszlak wypierał się bezpośredniego udziału w zabójstwach. Zmarł on następnie w szpitalu na gruźlicę. Zeznania jego przyczyniły się jednak do ujęcia kilku innych członków OUN. zamieszanych w sprawę zamordowania Kopacza i Kowalukówny, m. in. Pawła i Iwana Mercałów, którzy w śledztwie początkowym przyznali się do uczestniczenia w zamachach, później jednak odwołali *i cofnęli swoje zeznania.*

Ostatecznie na ławie oskarżonych zasiada 15 osób. Do rozprawy, która potrwa kilkanaście dni wezwano 71 świadków.

Ewangelicy niemieccy solidaryzują się z katolikami

Berlin, 7. 6. PAT. Wiadomości, szerzone zagranicą o rzekomym aresztowaniu przewódcy t. zw. kościoła wyznaniowego (Bekenntnisskirche) pastora Niemoellera, okazują się nieprawdziwe. Pastor Niemoeller wygłosił wczoraj w przepełnionym zborze ewangelickim kazanie, podczas którego odczytał oświadczenie tymczasowego kierownictwa kościoła ewangelickiego t. zw. Rady Bratniej Bekentnisskirche. Powołując się na obietnicę pełnej swobody podczas wyborów do synodu kościoła ewangelickiego, oświadczenie protestuje przeciw zakazom wygłaszania kazań. Wobec dalszej akcji, wyrażającej się konfiskatami i rewizjami policyjnymi kierownictwo Bekentnisskirche solidaryzuje się z osobami, które aresztowano i którym zakazano wygłaszania kazań i protestuje jak najuroczyściej przeciw takim niesprawiedliwościom.

Tajemnicza afera w Paryżu

Paryż, 7. 6. PAT. Tajemniczy maniak, rozsyłający listy z nabojami wybuchowymi, które wywołały już trzy na szczęście nie groźne eksplozje w urzędach pocztowych, działa w dalszym ciągu, wywołując poruszenie w kołach *kupieckich Paryża. Władze policyjne przypuszczają* że ten sam maniak podrzucił na jednej z ulic Paryża niewielki nabój, który wybuchnął w ręku 10 letniego chłopca, chłopiec ten został poważnie skaleczony w rękę. Tajemniczy maniak, podpisuje swe listy imionami trzech sędziów mitologicznych: Minos, Eak i Radamantes. Władze policyjne obawiają się, by wobec wielkiego rozgłosu, jaki nadaje tej sprawie prasa paryska, inni maniacy nie spróbowali naśladować tego rodzaju niebezpiecznych figlów, tym bardziej, że w sobotę do jednego z kupców w Nantes nadeszła gruba koperta, na której jako nazwisko nadawcy figurowały imiona: Minos, Eak, Radamentes. Koperta została oddana przez odbiorcę władzom policyjnym, celem sprawdzenia czy znajduje się w niej materiał wybuchowy. Jest rzeczą możliwą, że jakiś dowcipniś, wysyłając kopertę nieszkodliwą, posłużył się tymi imionami.

ZE SPORTU

BOLOGNA WYGRYWA TURNIEJ PIŁKARSKI WYSTAWY PARYŻA

Bologna (Włochy) pokonała Chelseę (Anglia) we finale turnieju Wystawy Paryskiej 4:1 (3:0). Zwycięstwo zasłużone. Sędzia Francuz Leclerque krzywdził Anglików. Bramki zdobyli dla Włochów Reguzzoni (3) i Bussoni, dla Chelsea Reid. Trzecie miejsce w turnieju zdobyła Slavia (Praga) zwyciężając Austrię 3:0 (1:0).

SENSACJE PUCHARU DAVISA

W dalszym ciągu gier o puchar Davisa w strefie europejskiej padły następujące wyniki: Czechosłowacja — Francja 4:1. Dalsze dwa single wygrali także Czesi, a to Menzel pokonał Destremau 6:0, 6:3, 6:4, a Hecht Boussusa 2:6, 6:1, 7:5, 6:0. — Jugosławia — Pol. Afryka 4:1. Także tutaj dalsze gry pojedyncze wygrali Jugosłowianie. Puncec zwyciężył Farquharsona 6:1, 6:1, 6:1, a Pallada Kirby'ego 6:1, 6:4, 6:2. — Belgia — Szwecja 3:2. Singliści Belgii pokonali Szwedów. Nayert — Martensen 6:1, 6:2, 6:1, Lacroix — Schroeder 6:3, 3:6, 6:0, 4:6, 6:2. Tak więc do półfinału strefy europejskiej dochodzą Czechosłowacja — Jugosłowia, oraz Belgia ze zwycięzcą meczu Niemcy — Włochy. Wielką niewiadomą jest spotkanie Czechów z Jugosłowianami. Chociaż para czechosłowacka Menzel (Niemiec), Hecht (Żyd) jest rewelacją tennisa europejskiego, to jednak Pallada i Puncec mają już także światową markę. Toteż mecz ten będzie największym wydarzeniem pucharu Davisa.

NOWE REKORDY PŁYWACKIE AMERYKI

Na zawodach w Los Angeles Kiefer uzyskał na 150 y stylem grzbietowym czas 1,39.9 min., a Wolfe na 150 mtr stylem zmiennym 1,49.3 min. Obydwa te wyniki są nowymi rekordami USA.

—<>—

MAKABI (PETACH TIKWA) POKONAŁA W ŁODZI MAKABI tamtejszą w meczu szczypiórniaka 10:3.

POLONIA WARSZAWSKA zwyciężyła w meczu piłkarskim Okęcie 3:2.

WARSZAWSKI KLUB TENNIS. POKONAŁ WARSZAWIANKĘ 6:1. WKT jest żydowskim zespołem.

LEKKOATLECI WARSZAWY ZWYCIĘŻYLI POZNAŃ 80:78 pkt. w Poznaniu.

WANDOR (LEGIA KRAKÓW) zdobył definitywnie mistrzostwo kolarskie okręgu krakowskiego po trzech eliminacyjnych biegach. 2) Badoń (L).

KOWALSKI (CRACOVIA) wygrał bieg „Wpław przez Kraków" na trasie ponad 1000 mtr.

KOLARSKIE MISTRZOSTWO OKRĘGU ŁÓDZKIEGO na trasie 150 klm. wygrał Kołodziejczyk (Wima) w czasie 4:30.41 godz. przed Jaskólskim i Kunczakiem.

BAR. VON ESSEN (SZWECJA) wygrała konkurs „św. Jerzego" na zawodach międzynarodowych hippicznych w Warszawie na koniu „Skattman". 2) i 3) Temme (Niemcy) na koniach „Amneris" i „Tasso", 4) Strzeszewski na „Rysiu". Puchar Narodów wygrali Rumuni przed Polakami.

UROCZYSTA AKADEMIA JUBILEUSZOWA CRACOVII, odbyta ub. niedzieli w sali Starego Teatru w Krakowie wobec przepełnionej widowni miała przebieg imponujący. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes Klubu dr Z. Nowakowski, rys historyczny Cracovii przedstawił p. Kałuża, artysta dramatyczny p. Wacław Nowakowski recytował wiersze Wierzyńskiego, poczem składali gratulacje wicewojewoda dr Małaszyński, prezydent miasta dr Kaplicki i delegaci władz i klubów sportowych.

WASILEWSKI (FORT BEMA) zwyciężył w kolarskich mistrzostwach okręgu warszawskiego na dystansie 150 klm w czasie 4:22.23 godz.

IMPREZY JUBILEUSZOWE WARTY POZNAŃSKIEJ. Mecz hokeja na trawie Warta—Reprez. Poznania 3:3. Turnej tenisowy: AZS—HCP 3:2, 1) AZS, 2) HCP, 3) Klub Tennisowy, 4) Warta.

Berlin. 7. 6. (ŻAT) Zjednoczenie syjonisty czne w Niemczech posiłkuje się w obecnej akcji szeklowej specjalnie nakręconym filmem, który przedstawia rozprzestrzenienie narodu żydowskiego po całej kuli ziemskiej i jego przywiązanie do Palestyny. Film zawiera również zdjęcia z życia żydowskiego w Palestynie.

KRONIKA

CZERWIEC
8
WTOREK

Wschód słońca 3 g 16 m
Zachód słońca 19 g 30 m
29 Siwan 5697

Zgon lekarza krakowskiego

Wczoraj umarł w Krakowie w 82 roku życia śp. dr Józef Surzycki. Zmarły przez szereg lat był naczelnym lekarzem Kasy Chorych oraz piastował godność prezesa Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Echa pobicia strażnika więziennego

Ostatnio pisaliśmy o sprawie sądowej Franciszka Seremaka, b. strażnika więzienia wojskowego przy ul. Montelupich przeciw Skarbowi Państwa. Seremak został zwolniony ze służby, naskutek osłabienia, a wówczas wystąpił na drogę sądową, twierdząc, że pogorszenie jego stanu zdrowia pozostaje w związku z wypadkiem, jaki spotkał go w czasie pełnienia służby.

Przydzielony do pełnienia służby na oddziele szpitalnym został Seremak napadnięty przez umysłowo chorego, który pobił go dotkliwie.

Obecnie sąd ogłosił wyrok, oddalający pretensję Seremaka. Sąd stanął na stanowisku, że stan zdrowotny Seremaka, który spowodował jego zwolnienie ze służby, nie pozostaje w związku przyczynowym z pobiciem go przez umysłowo chorego.

Karygodne wybryki miejskich wyrostków

Policja Państwowa aresztowała ostatnio w Jadownikach k. Brzeska kilku wyrostków, którzy podłożyli na drodze drut kolczasty, celem spowodowania ewentualnego przebicia opon i katastrofy. Dzięki przytomności szofera katastrofy zdołano uniknąć w ostatniej chwili.

SZKOLNA KOLONIA LETNIA. Komitet rodzicielski przy Żyd. Gimnazjum w Krakowie zawiadamia, że w środę, dnia 9 bm. o godzinie 19 odbędzie się zebranie Rodziców dla omówienia ekwipunku i terminu wyjazdu na Kolonię letnią do Rabki.

—<>—

Dziś likwidacja akcji szeklowej

Do Lokalnych Komisji Szeklowych!

Dziś 8-go czerwca zostaje tegoroczna akcja szeklowa zamknięta. Przypominamy treść naszego ostatniego cyrkularza, w myśl którego wszystkie pieniądze z akcji szeklowej muszą znaleść się w posiadaniu Centralnej Komisji Szeklowej dziś we wtorek 8-go czerwca, aż do 6-tej wiecz. Termin ten jest definitywny i już przedłużony w żadnym wypadku nie będzie. Biuro Centralnej Komisji Szeklowej urzęduje bez przerwy od 9-tej rano do 8-mej wiecz., w lokalu przy ul. Dietla 107.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA w Krakowie.

Wręczenie nagrody literackiej m. Krakowa Marii Jasnorzewskiej Pawlikowskiej

W poniedziałek na Ratuszu Krakowskim odbyło się uroczyste wręczenie nagrody literackiej miasta Krakowa p. Marii Jasnorzewskiej Pawlikowskiej. W uroczystości, która odbyła się w gabinecie prezydenta miasta uczestniczyli z rodziny laureatki, siostra jej p. Magdalena Starzewska (Magdalena Samozwaniec), ojciec p. Wojciech Kossak i mąż kpt. lotnik p. Stefan Jasnorzewski. Przybyła także p. prezydentowa drowa Hanna Kaplicka.

Z ramienia Zarządu Miejskiego i Jury nagrody literckiej miasta Krakowa byli obecni prezydent miasta dr Kaplicki, radny miejski b. prymer rektor Julian Nowak, prof. U. J. dr Nitsch, wiceprezydenci dr Klimecki i dr Radzyński, dyrektor Zarządu Miejskiego Herget, dr Dobrzycki i sekretarz prez. mgr. Małecki.

Pierwszy przemówił prezydent dr. Kaplicki, witając serdecznie laureatkę i obecnych i podkreślając, że jury przyznało nagrodę za tom poezji pt. „Balet powojów". W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent dr Kaplicki mówił o pięknie, które jest nieodłączną cechą twórczości Marii Jasnorzewskiej poczem dał wyraz szczerej radości, że laureatka należy do rodziny Kossaków tak silnie od szeregu pokoleń związanej z Krakowem i tyle chluby Krakowowi przynoszącej.

Tu prezydent dr. Kaplicki zwrócił się do Wojciecha Kossaka w gorących słowach poczym złożył jemu jako seniorowi rodu Kossaków oraz laureatce bardzo serdeczne gratulacje. Następnie prezydent dr Kaplicki dokonał wręczenia nagrody literackiej miasta Krakowa, po czym w krótkich lecz szczerych słowach podziękowała za serdeczne przemówienie p. Maria Jasnorzewska. Lampką wina i wspólną fotografią zakończyła się uroczystość.

Oskarżona, która spoliczkowała świadka zasądzona na karę aresztu

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynęło doniesienie, którego autorką była 30-letnia Helena Chwałówna. Oskarżyła ona niejakiego Stanisława Wiranowskiego o zgwałcenie, zarzucając mu ponadto, że zabrał jej 60 zł. — Chwałówna twierdziła ponadto, że wniosła skargę przeciw Wiranowskiemu, lecz prowadzący dochodzenia przodownik P. P. zatuszował sprawę.

W wyniku wdrożonych dochodzeń stwierdzono, że zarzuty Chwałówny, zarówno przeciw Wiranowskiemu, jak też i przeciw przodownikowi P. P. są bezpodstawne. Wobec tego oskarżono Chwałównę o wprowadzenie w błąd i obrazę władz.

Na pierwszej rozprawie doszło do burzliwego incydentu, gdyż Chwałówna spoliczkowała świadka Wiranowskiego w czasie zeznań na sali sądowej. Została ona wówczas aresztowana. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie o oszczercze doniesienie. Chwałówna została zasądzona na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

— **„LATO W NOHANT"** Jarosława Iwaszkiewicza, to najszczęśliwszy debiut sceniczny znakomitego pisarza, uwieńczony sukcesem stu kilkudziesięciu przedstawień w Teatrze Małym w Warszawie. To niebywałe powodzenie zapewniły utworowi Iwaszkiewicza świetna faktura sztuki, dialogi lekkie i płynne, iskrzące się docipem i znakomicie postawione figury Chopina i George Sand. Premiera „Lato w Nohant" jutro w środę.

— **PREMIERA W „BAGATELI".** Artyści scen stołecznych: I. Dębska, M. Bargielska, S. Woliński, J. Welin, S. Moran i in. zapraszają na premierę zabawnej, pełnej pięknych melodyj i efektownych tańców rewii pt. „Zabawa na całego..." dziś w „Bagateli". Początek godz. 5, 7 i 9 wiecz.

— **LETNI TEATR ŻYD.** Stradom 11. Dziś powtórzenie premiery pt. „Ungesetzliche Kinder" ze słynnym aktorem amerykańskim Jackiem Rechtcajtem w głównej roli; współudział bierze urocza artystka Ola Śliwkowicz oraz zespół aktorów warszawskich. Początek punktualnie o godz. 8.45 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia u A. Fischhaba, Grodzka 46, a od godz. 7 wiecz. przy kasie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Robinzon Cruzoe
APOLLO: „Nie całuj w kinie" (Lederer Lupino)
ATLANTIC: „Sam Dodsworth" (Walter Huston, Mary Astor) i „Należę do Ciebie" (Charles Boyer)
BAGATELA: „Pokój 309" (Franchot Tone, Una Merkel) oraz rewia pt. „Zabawa na całego"
DOM ŻOŁNIERZA „Barbara Radziwiłłówna" (Smosarska)
PROMIEŃ: „Walc królewski" (film niemiecki)
STELLA „Rok 2000" i „Ręce na stole"
SZTUKA: „Cyrk na okręcie" i „90 minut postoju" (film niemiecki).
UCIECHA: „Tygrys Bengalski" (Davies, Franchot Tone)
WANDA: „Robin Hood z Eldorado" (Warner Baxter — Ami Lorring)

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 7. 6. Pszenica 80% ziarn. szklist. 30—30.25 dworska czerw. stand. 29.75—30 biała stand. 29—29.75 targowa stand. 29—29.75 Żyto dworskie stand 25.25—25.50 targowe stand. 29—29.75 Owies dworski stand. niezadeszcz. 15.75—15.25 lekko zadeszcz. 15—15.25 Jęczmień dworski stand. 23.50—24 targowy stand. 21—22.75 Mąka pszenna nowe stand. 65% 44.50—45 razowa 95% 33.75—34.225 pastewna 18—18.50 Mąka żytnia okr. Krakowskiego nowe stand 82% 31.50—32.75 70% 54.75 95 proc. 29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 6. Akcje: Bank Polski 101.25 — 100.50. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 63.63 II Em. 64½ konwersyjna 57 dolarowa 55—54.75 dolarówka 38.75 stabilizacyjna 370 konsolidacyjna grube 52.75—53 drobne 5.75—52. Tendencja niejednolita

Dewizy: Belgia 89.06 Gdańsk 100.25 Holandia 290.45 Kopenhaga 116.64 Londyn 26.07 Nowy Jork czek 5.28 1/8 N. Jork tel. 5.28 3/8 Oslo 131 Paryż 28.64 Praga 18.40 Sztokholm 134.40 Szwajcaria 120.60 Włochy 27.55 Berlin 212.51.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa 7. 6. Kursy orientacyjne Dillonowska 50 Warszawska 49 Stabilizacyjna 370 Śląska 49½ Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 7. 6. Ceny transakcyjne żyto 180 ton 24 Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 7. 6. Dewizy: Paryż 19.52½ Londyn 21.62¼ Nowy Jork 4.38¼ Bruksela 737.75 Mediolan 23.05 Amsterdam 240.95 Berlin 175.60 Wiedeń oficjalny 81 Sztokholm 87.45 Oslo 108.65 Kopenhaga 96.50 Praga 15.26 Warszawa 86.25. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 7. 6. Notowania w Ł za tonnę. Cynk 22 13/16 termin 28 Cyna 253½—¾ termin 252½—252¾ Straits 254¾ Ołów 24 1/16 termin 24 Miedź 59 3/8—59 5/8 termin 58 3/8—58 ½ Elektrolit 63—65 Złoto 140,8½

Poziom przemówień oskarżycieli w procesie Chaskielewicza

Następnie zabiera głos powódca cywilny, adw. Suchodolski, oświadczając, że przemawia tutaj jako rzecznik sprawy polskiej, nie tylko jako pełnomocnik Bujaka, jego żony, 7 pułku armii, ale i społecznik. Oczywiście, że wszyscy jesteśmy przepojeni goryczą i żalem, nie mówiąc już o żonie Bujaka, Polce i patriotce .Na miejscu, w którym spoczywa Bujak widnieć powinien napis: tu leży Polak żołnierz, zamordowany przez Żyda. Dokonali zabójstwa ci, którzy zwykle strzelają z zasadzki. Jak to było dość sprytnie pomyślane jako wynik zemsty w 30 dni po zabójstwie Cylicha, gdy pułku nie było w Mińsku, gdyż znajdował się na manewrach(?!) Wypływa to zresztą z religii żydowskiej, z nauki w chederach, gdzie się mówi o Żydach jako o narodzie wybranym a o gojach jako o gnoju. Przyczyniła się do tego również i prasa żydowska, zgłosił się niejaki Kruk, ,Moment', ,Unzer Ekspress'. Przygotowany mieli odwet zanim przyjdzie ten wielki dzień odwetowy, przepowiadany przez Aszera Ginsburga (Achad Haam) i ułana Hochberga. Chaskielewicz był użyty tu tylko jako narzędzie. Bujak był żołnierzem — zabiła go kula żydowska, który woła o pomstę i zadośćuczynienie. Byłoby bardzo źle, gdyby wyraz pomsta mógł się znaleźć na ustach społeczeństwa polskiego jeszcze po wyroku.

Następnie zabiera głos powódca cywilny, Wawrzyniak, oświadczając, że Żydzi zachowują się wrogo wobec armii jak to było w r. 1831, gdy Żydzi byli szpiegami, tak było w r. 1863, tak było podczas wielkiej wojny, tak było w r. 1918, tak dzieje się i teraz. — Któż nie pamięta Pińska, gdzie 35 bolszewików trzeba było rozstrzelać? (Komisja sejmowa wówczas jednomyślnie stwierdziła, że zamordowano niewinnych ludzi — (Przyp. Sin.) Mówca zwraca uwagę, że w swoim czasie Piłsudski pisał do Paderewskiego, że musiał powstrzymywać żołnierzy od ekscesów z powodu zachowywania się ludności żydowskiej. Mówca przypomina Płock, wszystko to zmuszało wojsko do zastosowania Jabłonny. Powołuje się na oświadczenie b. pułkownika a obecnego wiceprezesa Banku Rolnego, Stamirowskiego, który jadąc do Mińska w r. 1920 na rokowania był w drodze powrotnej przyjmowany w Kałuszynie chlebem i solą, bo jak stwierdza, przypuszczano, że jest bolszewikiem.

Adw. Kwiatkowski podkreśla wartość Bujaka jako żołnierza. My się nie orientujemy w subtelnościach Bundu i innych organizacyj — oświadcza. W każdym razie w Chaskielewiczu przeważała idea walki klas pod wpływem wschodu, działały w nim również i powiewy zachodu, powiewy rasizmu. Inspirowanie zaś szło od czarnych Kruków, od ciemnych Jojnów. Wyrok powinien być groźnym memento.

Następnie zabiera głos obrońca Dąbrowski, który oświadcza: Wydawało mi się, że zabiorę tu głos jedynie jako pomocnik obrońcy Honigwilla. Tym czasem wypadło mi zadanie o wiele szersze, obszerniejsze. Zarzuty w stronę Chaskielewicza wygłoszone przez powódców cywilnych, to jest bumerang, który chcąc uderzyć w naród żydowski, uderza w godność mojego narodu. Dzieje się rzecz niesłychana, że powódcy cywilni domagają się wbrew prawu wymiaru kary. Mówią oni, że otrzymali pełnomocnictwo od pułku, od armii, bodajże od narodu. Należę do narodu polskiego i mam już dawno legitymację. Z niemniejszą legitymacją walczyłem o niepodległość niż ci, którzy tu przemawiali. Wierzę, że nie zginął jeszcze rozum polityczny i rozsądek oraz racja stanu. Przecież w walce o Lwów w r. 1920 byli Ukraińcy po drugiej stronie. Czyż stąd wynika, że dziś z nimi nie powinniśmy się porozumiewać albo się z nimi nie porozumiewamy? W roku 1922 doszliśmy do internowania Żydów, wierzę, że dziś się to nie powtórzy, choć staracie się do tego przyczynić. Wasze podejrzenia mogą paść na podatny grunt, wszak są miliony ciemnych ludzi, którzy nie mają możności rozróżnienia co jest prawdą, a co nieprawdą. Możliwe, że o to wam chodzi. Myśmy w czasie obrony nie czynili nic, ażeby podważyć cześć Bujaka, ale jednocześnie musimy stwierdzić, że zabójstwo, dokonane przez Chaskielewicza nie może być łączone z żadnym społeczeństwem żydowskim, i dlatego wołanie o pomstę jest niedopuszczalne. Słyszałem już o takich pogłoskach, dochodziły do mnie wiadomości o zamierzonej groźbie pomsty na osobie Chaskielewicza.

Przewodniczący: Nie słyszałem od żadnego z mówców wołania o pomstę.

Prokurator prosi o wniesienie do protokołu tego oświadczenia.

Aplikant mecenasa Dąbrowskiego Rosenzweig mdleje i zostaje przeniesiony do następnego pokoju.

Mecenas Dąbrowski ciągnie dalej: Jeden z powódców cywilnych stwierdził, że Żydzi byli wrodzy wobec powstań z roku 1831 i 1863, a jeden z przywódców endeckich Giertych w swojej książce napisał, że powstanie było robotą żydowską. Nie należy mieszać światopoglądu Bundu z światopoglądem Chaskielewicza. Jego światopogląd jest ideologią ortodoksyjnego socjalizmu. Nie należy wyciągać z tego żadnych specjalnych, głębokich wniosków. Znajdujemy przecież w pamiętniku Chaskielewicza następujące słowa: Nie jest winien ani kapitał, ani militaryzm, tylko doktorzy, a więc nie można łączyć tego szaleńca ze społeczeństwem żydowskim, przeistoczył Kałuszyna w symbol.

Jako ostatni zabiera głos adwokat Honigwill. Przekonany on jest, że Chaskielewicz jest nienormalny i stwierdza, że nawet prokurator i sędzia śledczy odesłali go na początku do szpitala a po 6 tygodniowym pobycie w szpitalu do badania psychiatrycznego. Nawet oni mieli wątpliwość co do stanu Chaskielewicza.

Jakże prokurator może obecnie odwracać się od swoich pierwotnych słów? To co zostało powiedziane o spisku żydowskim, jest śmieszne. Obrońca opiera się tu na słowach samego Chaskielewicza, który w czasie śledztwa zeznał komisarzowi policji, który wskazał na następstwa jego czynu dla Żydów: Niech wszystkich Żydów cholera weźmie. oni mi też nie pomogli

Żydzi — ciągnie dalej mecenas Honigwill — wiedzą dobrze czym pachnie zabójstwo wojskowego w tak małym mieście. Nie idzie mi tu o samego Chaskielewicza. Nie chcę go wprawdzie uwięzić, ale nie chcę go posłać z powrotem do Kałuszyna, nie żeby to było groźne dla chrześcijan, ale że jest groźne dla Żydów.

Chaskielewicz w ostatnim słowie mówi o rzeczy, wygłasza jakieś pojedyncze słowa: serce, sekcja, świadek. Przerywa mu przewodniczący, pytając, czy chce zostać uniewinniony na co Chaskielewicz odpowiada: ja wiem...

Żydzi na G. Śląska

Katowice, 7. 6. (K). Według statystyki śląskiego Biura Statystycznego w 268 gminach na Śląsku nie ma wcale ludności żydowskiej, w 103 gminach Żydzi stanowią mniej jak 1 proc. i tylko w 6 gminach jest ponad 2 proc. Żydów. Najwyższy odsetek ludności żydowskiej posiada Śląsk Cieszyński. W Bielsku wynosi on 16.8 proc., Dziedzicach — 7.5 proc., Mikuszowicach — 6.5 proc., Kamienicy 5.2 proc., w Cieszynie 8 proc. w Skoczowie 6.5 proc. W Katowicach znajduje się oficjalnie 4.5 proc., zaś w Mysłowicach 2 proc.

• • •

Katowice, 7. 6. (K). Na kopalni „Lech" w Nowej Wsi wczoraj po południu w czasie obserwowania tam ogniowych uległ śmiertelnemu zatruciu wydobywającymi się gazami robotnik Paweł Pałata. Towarzyszący mu przy pracy drugi robotnik Nawarczyk uległ lekkiemu zaczadzeniu.

Również na kopalni Siemianowice wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek. Wskutek zawalenia się filaru zasypany został górnik Ryszard Pinkel, ponosząc śmierć na miejscu.

Katowice, 7. 6. (K). Jedna z popularnych kawiarń w Katowicach była onegdaj terenem sensacyjnej awantury. Do stolika, przy którym siedział jeden z szefów oddziałów Wspólnoty Interesów p. Kaczkowski doszedł dziennikarz p. R. i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Powstała większa awantura, którą zlikwidowała obsługa kawiarni. Incydent ten ma związek z ostatnią rozprawą sądową przeciwko Kaczkowskiemu, wytoczoną przez pannę R. siostrę dziennikarza o wymuszenie. Jak wiadomo, panna R. zaskarżyła p. Kaczkowskiego do sądu, zarzucając mu, że została zwolniona z posady za to, że nie chciała przyjąć jego zalecanek miłosnych. Wówczas p. Kaczkowski ogłosił w prasie list, że p. R. chce go w ten sposób szantażować i to spowodowało powyższe zajście.

Ze sprawców nikogo nie ujęto

Łódź. 7. 6. (G) W niedzielę do wsi Żabieniec pod Łodzią udali się dwaj robotnicy krawieccy 18-letni Dawid Burg i 19 letni Chiel Infeld celem odwiedzenia swej znajomej. Już w czasie pobytu w jej mieszkaniu jacyś nieznani osobnicy wygrażali im przez okno pięściami i rzucali kamieniami. Gdy obaj wracali wieczorem, napadło na nich kilkunastu chuliganów, z kłonicami i tasakami w rękach i rzucili się na obydwu Żydów. Infeld został lekko ranny, natomiast Burg odniósł ciężkie rany głowy i złamania nogi. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Ze sprawców nikogo nie ujęto.

• • •

Łódź. 7. 6. (G) Na zebraniu majstrów, którzy wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej zapadła uchwała, że jeżeli w przeciągu najbliższych dni pracodawcy nie zawrą z nimi umowy zbiorowej, majstrowie przyłączą się do akcji, przeprowadzanej obecnie przez związki robotnicze o zawarcie nowej umowy zbiorowej w Łodzi.

• •

Łódź. 7. 6. (G) W niedzielę na boisku Widzewskiej Manufaktury odbyła się uroczystość z okazji otwarcia sezonu sportowego. W uroczystości wzięli udział starosta, prezydent m. Godlewski, przedstawiciele władz sportowych itd. Odbyła się defilada około 300 zawodników przed dygnitarzami i prezesem Maksem Kohnem.

Anglicy nie będą mogli widzieć na ekranie uroczystości ślubnych ks. Windsoru!

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 7. 6. (C) Angielscy dostawcy filmów postanowili nie dopuścić do wyświetlania w Anglii filmu z uroczystości ślubnych ks. Windsoru.

Jeden z dostawców filmowych motywował tę uchwałę tym, że wyświetlanie filmu z życia ks. Windsoru mogłoby wywołać niepożądane wrażenie. (!)

Uchwała idzie także po linii życzeń ks. Windsoru

Polak biskupem w Gdańsku

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Berlin, 7. 6. (B). Według wiadomości, nadeszłych z Gdańska oczekiwana jest tam zmiana na stanowisku biskupa, ponieważ wielka część kleru katolickiego w Gdańsku nie jest zadowolona z obecnego biskupa. Jako następcę wymieniają tu nazwisko biskupa Lisieckiego, rezydującego w Pelplinie na Pomorzu „Voelkischer Beobachter" wyraża żywe zaniepokojenie z powodu zastąpienia dotychczasowego biskupa gdańskiego nowym biskupem narodowości polskiej, który w dodatku dotąd rezyduje w Polsce. Pismo hitlerowskie uważa tę nominację za próbę polonizowania niemieckich katolików w Gdańsku. Z drugiej strony koła watykańskie widzą w episkopacie gdańskim ważną pozycję, któraby mogła wywrzeć wielki wpływ na postawę duchową katolików w Niemczech. Koła watykańskie nie powinny — według organu hitlerowskiego — zapominać, że ludność niemiecka w Gdańsku wyraża życzenie, aby granice episkopatu gdańskiego pokrywały się z granicami w. miasta.

Brutalny atak hitlerowców przeciw kardynałowi Innitzerowi

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Berlin, 7. 6. (B). Organ min. Goebbelsa „Angriff" publikuje, jako jedyny dziennik hitlerowski, ostre przemówienie austriackiego kardynała Innitzera w sprawie procesów seksualnych wytaczanych duchowieństwu katolickiemu w Trzeciej Rzeszy i zaopatruje je odprawą, która pod względem brutalności i gwałtowności w niczym nie ustępuje niedawnej kampanii dzienników hitlerowskich przeciw kard. Mundeleinowi w Chicago. Szczególnie zirytowane jest pismo hitlerowskie z powodu oświadczenia kardynała Innitzera, że procesy seksualne narażają na szwank prestige Niemiec we wszystkich krajach „Jest to — pisze „Angriff" — sygnał do wszczęcia nowej antyniemieckiej kampani oszczerczej na całym świecie, a ponieważ oświadczenie to złożone zostało w obecności przedstawicieli rządu — uważać je należy za wyzwanie.

• • •

Citta del Vaticano. 7. 6. PAT. Koła urzędowe zaprzeczają pogłoskom, jakoby do Rzymu mieli przybyć niektórzy biskupi niemieccy, w związku z napięciem stosunków między Stolicą Apostolską a Rzeszą niemiecką.

Zaprzeczają też jakoby nuncjusz papieski w Berlinie miał zostać odwołany.

500 lat za „Rassenschande"

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Berlin, 7. 6. (B). Jak donosi prasa niemiecka zaznacza się ustawicznie wzrastająca liczba procesów o „shańbienie rasy". W miesiącu maju br. suma kar, nałożonych wyrokami sądowymi za „Rassenschande" wynosi 500 lat.

Szczególnie uderzającym jest, że coraz częściej w charakterze oskarżonych występują aryjczycy pelnej krwi.

Gospodarstwo Francji wychodzi z kryzysu

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 7. 6. (A) Każda niedziela we Francji przynosi całą powódź przemówień ministrów i czołowych parlamentarzystów. W dniu wczorajszym specjalną uwagę kół politycznych zwróciły dwa przemówienia: ministra spraw wojskowych Daladier, wygłoszone w St. Gaudent na bankiecie partii radykalnej, i przemówienie sekretarza generalnej konfederacji pracy Jouhaux na mani festacji politycznej, zorganizowanej przez komitet departamentu frontu ludowego w Clermont Ferrand z okazji pierwszej rocznicy objęcia władzy przez front ludowy.

Min. Daladier w obszernym przemówieniu zajął się głównie omówieniem sytuacji gospodarczej Francji, wskazując z naciskiem, że Francja wychodzi z kryzysu bardzo powoli. Jako na moment specjalnie niepokojący wskazał min. Daladier, że wydajność produkcji francuskiej nie wzrasta bynajmniej, grożąc przez to zaszachowaniem wyników całej wielkiej pracy gospodarczej, przeprowadzonej dotychczas przez rząd frontu ludowego. Za drugi moment niebezpieczny uważa minister Daladier zwyżkę cen, utrudniającą wytwórczości francuskiej konkurencję zagraniczną. Minister zakończył swe przemówienie apelem do stronnictwa radykalnego, aby poświęciło wszystkie swe siły i skierowało całą akcję polityczną na wytworzenie takich warunków, któreby doprowadziły do wzrostu produkcji i przywróciły Francji jej potęgę ekonomiczną.

Jouhaux oświadczył, że gdyby wydarzenia na terenie parlamentu doprowadziły do obalenia obecnego rządu, to generalna konfederacja pracy z tym się nie pogodzi i nie pozwoli na to. Era czystej polityki przeminęła. Obecnie rządy muszą być sprawowane pod odpowiedzialnością nie tylko wobec grup parlamentarnych ,ale całego kraju. W ramach legalności demokratycznej generalna konfeder. pracy ma prawo wykonywać władzę w imieniu większości obywateli, którą reprezentuje. Ma ona do tego prawo, lecz nie chce tego uczynić, aby nie podstawiać się w miejsce rządu legalnego. Mimo to, zmierza ona stać na straży poszanowania reform społecznych, dokonanych dotychczas w interesie warstw pracowniczych. Mówiąc o pauzie politycznej społecznej, Jouhaux podkreślił z naciskiem, że pauza nie może stać się zaprzeczeniem dotychczasowej działalności ustawodawczej, lecz powinna stać się okresem, któryby pozwolił na przygotowanie nowych środków, umożliwiających szerszą jeszcze realizację zasad, przyjętych przez związki zawodowe. W zakończeniu Jouhaux jeszcze raz oświadczył, że generalna konfederacja pracy nie jest „rządem mas", jest jednak wyrazem ich woli i żąda, aby nikt nie próbował naruszenia tej siły.

Z Festiwalu wawelskiego

W ramach „Dni Krakowa" stanowią koncerty warszawskiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia niewątpliwie artystyczny punkt szczytowy. Jeż zeszłego roku przekonałem się z całą satysfakcją o niezwykle wysokim poziomie tej najlepszej może polskiej orkiestry symfonicznej, niezwykle zdyscyplinowanej i brawurowo zgranej pod doświadczoną i pewną ręką jej znakomitego dyrygenta, Grzegorza Fitelberga. Tegoroczny pierwszy koncert wawelski utwierdził mnie w tym mniemaniu i dodał do wieńca chwały orkiestry jeszcze jeden wawrzyn. Coprawda koncert stał pod zawodnym znakiem kiepsko zmontowanego światła elektrycznego, które trzykrotnie podczas utworu Ekiera zgasło i przyciemniło, dosłownie i przenośnie wrażenie dzieła i jego wykonania. Poza tym jednak sukces koncertu tak co do frekwencji niezliczonych tłumów publiczności jak i co do poziomu artystycznego był zupełny. Co do programu festiwalu, pozwalam sobie na następującą uwagę: rozumiem zupełnie obowiązek wyróżnienia i faworyzowania twórczości polskiej na takiej uroczystości. Biorąc jednak za wzór podobne instytucje zagraniczne stwierdzić mogę, że ich programy nie ograniczają się w całych stu procentach do muzyki rodzimej lecz uwzględniają także zagraniczną. Umieszczenie więc arcydzieł obcej literatury symfonicznej, ewentualnie starszej daty, dla kontrastu z ultra-modernistycznymi tendencjami współczesnej muzyki polskiej, byłoby nader wskazane pod każdym względem i z pewnością nie obniżyłoby poziomu i celu festiwalu wawelskiego, a odpowiadałoby życzeniom bardzo poważnej części publiczności, zwłaszcza w wykonaniu tak doskonałego, rzadko tu słyszanego zespołu symfonicznego. Możeby dało się jeszcze teraz to życzenie — nie tylko moje — uwzględnić?

Przejście od „Tatr" Żeleńskiego, utworu w stylu romantyki Schumanowskiej do Baletu Morawskiego i Uwertury Szałowskiego jest jakby skokiem z Giewontu w przepaść. Dwa zupełnie inne, bezwzględnie sobie obce światy, z których drugi nie nęci niczym słuchacza, a odstrasza go zgiełkiem głosów, których skoordynowania — przyznaję szczerze — nie mogłem się domyśleć. Ze „Suity Góralskiej" Ekiera, nierównej jeszcze w treści pojedynczych części, należało może wykonać tylko partie o ściśle ludowym, prymitywnym charakterze, dobrze i zgrabnie napisane, a opuścić inne. Druga symfonia Szymanowskiego przewyższa o całe niebo tamte utwory, zwłaszcza w środkowej części i interesuje końcową fugą w nowoczesnym znaczeniu, w niektórych szczegółach, zwłaszcza w augmentacji tematu zaraz po pierwszej grupie. Problemy muzyczne części pierwszej stanowią dla mnie najtrudniejszą część całego utworu.

Dr Apte

Zastrzelił przez omyłkę przyjaciela i sam popełnił samobójstwo

Lwów. 7. 6. (B) W Delatynie pod Stanisławowem miał wczoraj miejsce tragiczny wypadek, który wstrząsnął całym miasteczkiem. Maszynista kolejowy Bauman udał się na polowanie wraz ze swoim znajomym werkmistrzem kolejowym Sasem. W czasie polowania w pewnej chwili Sas wychylił się z za krzaka, za którym stał i zobaczył na przeciwko jakąś postać. Będąc przekonany, że to jakiś grubszy zwierz, strzelił. Tymczasem okazało się,, że postacią ową był Bauman, który po odniesieniu ciężkich ran — zmarł. Na widok ten Sas popełnił samobójstwo, strzelając do siebie. W kieszeni Sasa znaleziono karteczkę, w której pisze on, że popełnia samobójstwo z powodu tragicznej omyłki.

Rumunia wita serdecznie p. Prezydenta R. P.

Bukareszt. 7. 6. PAT. Po powitaniu Pana Prezydenta R. P. w pałacu królewskim przez członków domu cywilnego i wojskowego, udał się Pan Prezydent na krótko do swych apartamentów.

Po godzinie 17-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej, król Karol, oraz książę Michał udali się na plac przed pałacem królewskim i zajęli miejsca na honorowych trybunach, obitych purpurą i złotem. Pan Prezydent zasiadł po prawej stronie króla, a po lewej ks. Michała. W lożach zajęli miejsca: min. Beck osobistości towarzyszące Panu Prezydentowi, członkowie rządu z premierem Tatarescu i min. spraw zagr. Antonescu, wyżsi dygnitarze rumuńscy oraz korpus dyplomatyczny. Poniżej trybuny stanął szpaler oficerów przybranych w galowe białe mundury, oraz oficerów odznaczonych „wojennym krzyżem zasługi", najwyższym wojskowym orderem rumuńskim.

Wokół placu zgromadziły się tysiączne rzesze ludności. Dekoracja placu była bardzo efektowna i artystycznie pomyślana. Wszędzie widniały niezliczone chorągwie o barwach polskich i rumuńskich, oraz polskie emblematy narodowe — białe orły.

Przybywającego Pana Prezydenta przywitały wielotysięczne tłumy ludności niemilknącymi okrzykami na jego cześć.

Po zajęciu miejsc przez dostojników rozpoczęła się defilada, która trwała półtorej godziny.

Defiladę rozpoczęły, maszerując sprężystym żołnierskim krokiem zwarte kolumny oficerów garnizonu bukareszteńskiego w barwnych mundurach. Następnie defilowały oddziały gwardii, z których jeden przybrany był w białe mundury i hełmy z czerwono-niebieskimi kitami. Dalej maszerował oddział strzelców górskich w brązowych mundurach ze złotem, lotnictwo w stalowych mundurach, a potem liczne oddziały kawalerii.

Przy blaskach słońca maszerujące przy dźwiękach orkiestry kolumny wojska mieniły się wspaniałymi barwami, przedstawiając niezwykle efektowny widok. Przedefilowała w ten sposób cała dywizja gwardii, którą zamknęły oddziały konnej gwardii królewskiej z płk. Dąbrowskim na czele, potem zaś przeszły oddziały kirasjerów, oraz zmotoryzowana artyleria przeciwlotnicza i czołgi.

Oddziały wojskowe witane były hucznymi oklaskami przez publiczność. Defilada wykazująca tężyznę i doskonałe wyszkolenie oraz sprawność wojska, wywarła imponujące wrażenie na zebranych.

Po defiladzie Pan Prezydent wśród owacyjnych okrzyków i oklasków zgromadzonej publiczności powrócił do pałacu królewskiego.

Generał Galica i „niepolskie ręce"

Warszawa, 7. 6. Na okręgowym zjeździe „sektoru" wiejskiego O. Z. N. w Kielcach w dn. 5. bm. kierownik „sektoru" gen. Andrzej Galica powiedział m. in.:

W Polsce przedrozbiorowej w ciągu wieków zakorzenił się i pokutował jeden z najsmutniejszych grzechów jeśli mowa o życiu gospodarczym i społecznym. Oto nigdy w ciągu tych stuleci nie wytworzył się rodzimy handel polski, bo trudnienie się kupiectwem uważane było za coś poniżającego i uwłaszczającego godności ludzi osiadłych na roli. Z tej przyczyny handel nasz niemal całkowicie znalazł się w niepolskim ręku, — jak zaś ta sprawa potoczyła się dalej i jak wygląda, dziś mówić o tym nie potrzebuję.

Z historycznego grzechu ówczesnych rolników musi dzisiejszy rolnik umieć wyciągać naukę. Grzechu tego nie wolno polskiemu chłopu powtarzać, bo kręci tym powróz sam na swoją szyję. Handel polski jest dopiero w powijakach. Przy jego koniecznym i nieodzownym rozwoju, przy powstawaniu zdrowych i konkurencyjnie wytrzymałych placówek kupieckich potrzeba będzie rąk do pracy, potrzeba będzie mózgów umiejących ważyć, mierzyć, rachować i liczyć. Skądże mają te ręce pójść, jeżeli przede wszystkim nie ze wsi, gdzie ich jest aż za wiele, gotowych do pracy, a nie wiedzących co z sobą począć.

Nie inaczej jest i z rzemiosłem. Choć w mniejszym stopniu jednak i rzemiosło uważane jest niejednokrotnie po dzień dzisiejszy za fach, który jakoby nie przystoi człowiekowi osiadłemu na roli. Zakres rzemiosła w pojęciu chłopa aż nazbyt często ogranicza się tylko do ściśle wiejskich i prymitywnych potrzeb jakiegoś kowalstwa, szewiectwa czy rymarstwa albo ciesiołki. Tymczasem zaś cały szereg gałęzi rzemieślniczych tak dla miasta jak dla wsi pracujących tkwi znów w niepolskim ręku.

Państwowa Naczelna Rada Zdrowia stwierdza brak lekarzy w Polsce

Warszawa. 7. 6. W dniu 7 bm. odbyło się w Ministerstwie Op. Społ. pod przewodnictwem p. ministra M. Zyndram Kościałkowskiego doroczne posiedzenie Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

W sprawozdaniach i ożywionej dyskusji, podkreślano zgodnie brak odpowiedniej ilości lekarzy i ich nierównomierne rozmieszczenie na terenie kraju. Brak jest również wyszkolonych pielęgniarek. Przede wszystkim chodzi tu o ludność wiejską, która w szczególności w wojew. wschodnich pozbawiona jest w wielu miejscowościach stałej opieki lekarskiej.

W wyniku całodziennych obrad Państwowa Naczelna Rada Zdrowia uchwaliła m. in. wniosek następującej treści:

Państwowa Naczelna Rada Zdrowi zaniepokojona brakiem lekarzy w Polsce uważa rozszerzenie, odpowiednie umieszczenie i uposażenie istniejących wydziałów lekarskich za konieczność państwową z punktu widzenia potrzeb bieżących i obrony państwa.

Premie eksportowe dla handlu w Czechosłowacji

Wśród szeregu posunięć zmierzających do zwiększenia eksportu z Czechosłowacji wymienić należy wzmożenie pomocy rządowej dla wywozu wyrobów czeskosłowackich. Podwyżka premii eksportowych, kredyty i gwarancje eksportowe odbiły się niekorzystnie na sytuacji przemysłów innych państw, m. in. także przemysłu polskiego, który ostatnio na całym szeregu rynków zamorskich odczuwa wzmożoną konkurencję czeską.

Obecnie rząd czeski rozważa możliwość rozszerzenia pomocy eksportowej, z której korzystał dotąd tylko przemysł, również i na kupiectwo. W głównej mierze pomoc ta wyrażałaby się odciążeniem handlu z podatków w tych działach, których aktywność sprzyja w sposób widoczny rozwojowi eksportu czeskiego.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Aleksandrowicz Julian, Warneńczyka 14, tel. 189-99, Lust Izaak, Starowiślna 4, tel. 117-01, Herzhaftowa Anna, Floriańska 47, tel. 169-68, Kleczek Stan. Litewska 6, tel. 178-14.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Pl. Zgody 18.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY OGÓLNO SYJOŃSKIEJ!

Dziś mija ostatni termin odprowadzenia pieniędzy za sprzedane szekle. Wszystkie organizacje muszą wytężyć wszystkie swe siły organizacyjne, by w ostatnim dniu jeszcze dokończyć likwidacji akcji w swoich organizacjach.

Lokalna Komisja Szeklowa na m. Kraków urzędować będzie w ostatnim dniu („Stichtag") przez cały dzień.

Ani jeden szekel nie śmie pozostać nie zlikwidowany do tego terminu. Pamiętajcie o odpowiedzialności, jaka ciąży na nas wszystkich!

Komitet Lokalny Organizacji Syjońskiej w Krakowie.

STEINBARG — TWÓRCZOŚĆ I DZIEŁO

Dziś we wtorek godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9, wieczór poświęcony twórczości znanego poety i bajkopisarza żydowskiego Steinbarga. Odczyt wygłosi poeta Wolf Gruber, recytować będzie pani Gusta Lindenbaum-Kohnowa.

AUTOBUSY DO ZAWOI I SWOSZOWIC

Polski Związek Turystyczny zawiadamia, że z dniem 7 czerwca 1937 zostaje uruchomiona komunikacja autobusowa na liniach: Kraków—Zawoja. Odjazd z Krakowa (Dworzec Autobusowy) o godzinie 8.15, odjazd z Zawoi o godzinie 17.00.

Kraków—Swoszowice odjazd z Krakowa (Dworzec Autobusowy) o godzinie: 7.30, 8.30, 10.30, 11.30, 13.30, 16.00; odjazd ze Swoszowic o godzinie: 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 15.30, 18.00.

Bliższych informacyj udziela kasa Dworca Autobusowego w Krakowie Plac św. Ducha, telefon Nr 137-17.

SPŁOSZONY KOŃ NA CHODNIKU

Przy ul. Kalwaryjskiej spłoszył się koń, handlarza końmi Sosima Mieczysława, zam. w Piaskach Wielkich. Koń wybiegł na chodnik i nastąpił kopytem na stopę przechodzącej chodnikiem Bodek Estery (lat 50), zam. w Łańcucie. Bodekowa została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

PORZUCONE DZIECI

Na ul. Kopernika znaleziono zabłąkane dziecko płci żeńskiej, lat około 4, które najprawdopodobniej zostało rozmyślnie pozostawione na ulicy. Dziecko oddano do Żłóbka. Za rodzicami czyni się poszukiwania.

Równocześnie znaleziono w bramie klasztoru OO. Bernardynów przy ul. Bernardyńskiej, dziecko płci żeńskiej liczące około 3 tygodnie. Za matką czyni się poszukiwania.

KTO ZGUBIŁ ZŁOTY ZEGAREK?

W Wydziale Śledczym złożono zegarek damski, złoty 14 karat., marki „Saltcs-Watch", znaleziony w Rynku Dębnickim w dniu 25 V. br. Właściciel może go odebrać w godzinach urzędowych w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, biuro Nr 11, po udowodnieniu własności.

—<>—

— **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE** sekcja pływacka, zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na naukę pływania pod kierunkiem fachowego instruktora w sekretariacie ul. Skawińska Boczna 13 w godzinach 7—9 wiecz.

—<>—

— **BNEJ SYJON** przeprowadził się z ul. Wielopole 24 do lokalu Klubu Syjonistycznego przy ul. Grodzkiej 71, II. p. Sekretariat czynny codz. między 7.30 — 9.30 wiecz., przyjmuje zgłoszenia nowych członków.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO OTO - RYNO - LARYNGOLOGICZNE.** We czwartek, godz. 18-ta odbędzie się naukowe posiedzenie Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Oto-Ryno-Laryngologicznego w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sp. prof. dr T. Wąsowski (Wspomnienie pośmiertne). 2) Odczytanie protokołu, 3) Demonstracje chorych: doc. dr J. Miodoński: 8 przypadki zapalenia błędnika. — Przypadek raka podniebienia twardego. — dr Schwarzbart: Przypadek zakażenia krwi z ucha z obrzękiem śledziony i obrazem białeczki w późniejszym przebiegu

Fabryka Smiechowskiego w ogniu

Groźny pożar na Zabłociu. — Ciężka walka z żywiołem

Przeraźliwy jęk syreny fabrycznej zaalarmował wczoraj o godz. 10.15 w nocy mieszkańców Krakowa. Przez kilka minut słychać było doniosły głos syreny, rozbrzmiewającej jak straszliwy alarm. Stało się odrazu jasne że w mieście coś się dzieje.

Za chwilę ukazała się na niebie, w okolicy Podgórza krwawa łuna, wskazując na ognisko pożaru, który stał się przyczyną głośnego alarmu. Na ulicach Krakowa rozległ się donośny głos trąbki strażackiej. Pustymi o tej porze ulicami gnały samochody straży pożarnej, podążając na miejsce wypadku.

W ogniu stały zabudowania fabryczne fabryki mydeł C. Smiechowski na Zabłociu. Tuż nad prawym brzegiem Wisły

PALIŁ SIĘ JEDEN Z BUDYNKÓW FABRYCZNYCH,

znajdujących się tutaj w gęstym sąsiedztwie.

Ogień został zauważony przez personel fabryki „Ziarno" sąsiadującej z fabryką mydła Smiechowskiego. Około godziny 10 zauważono płomienie w oknach budynku piętrowego, nad dachem ukazały się kłęby dymu.

W chwili przybycia na miejsce straży pożarnej sytuacja przedstawiała się następująco:

Środowisko ognia znajdowało się na II-gim piętrze budynku murowanego, pokrytego dachem papowym. Tutaj na poddaszu wybuchł ogień, który przerzucił się na wiązania dachowe, strawił je w okamgnieniu i buchnął jasnym płomieniem, rzucając krwawy refleks na otoczenie.

O ile samo ognisko pożaru nie było zbyt wielkie, o tyle

GROŹNIE PRZEDSTAWIAŁA SIĘ SYTUACJA

na wypadek rozszerzenia się pożaru. Tuż obok płonącej ubikacji znajdował się wielki magazyn wypełniony po brzegi skrzynkami drewnianymi z suchego drzewa, które stano wić mogły doskonały materiał palny.

Pod płonącym wiązaniem dachowym usta wione były olbrzymie kotły i kadzie, pełne fermentującego mydła. W razie podniesienia temperatury należało liczyć się z eksplozją, co mogłoby wywołać nieobliczalne następstwa.

Pod kondygacją, gdzie wybuchł ogień — znajdowały się wreszcie duże magazyny

PEŁNE MATERIAŁÓW ŁATWOPALNYCH

jak smary i inne surogaty do wyrobu mydła

Wkońcu groziło pośrednie niebezpieczeństwo fabryce „Ziarno", której zabudowania rozciągają się tuż za budynkiem, w którym znajdowało się ognisko pożaru. W tej sytuacji należało wytężyć wszelkie siły, aby nie dopuścić do rozszerzania się ognia i pożar zlokalizować. Straż pożarna zmobilizowała wszystkie siły do walki z żywiołem. Na miej scu stawiły się momentalnie

TRZY PEŁNE POGOTOWIA POŻAROWE

zarówno z Krakowa jak i Podgórza.

Wokół płonącego budynku ustawiono dwie drabiny mechaniczne. Jedna służyła do przedostania się na dach płonący, druga za bezpieczać miała od tyłu zabudowania „Ziarna".

SZEŚĆ POMP POŻARNYCH

rozpoczęło swą pracę, zalewając strumieniami wody płonący objekt. Strażacy uzbrojeni w toporki ruszyli do wnętrza budynku.

Tymczasem przed zabudowaniami fabrycznymi gromadziły się tłumy publiczności, chcące spieszyć z pomocą wzgl. obserwujący walkę strażaków z ogniem.

Oddział policji pod kierownictwem komisarza Hrycyny utrzymywał porządek na miejscu. Zjawili się reprezentanci władz, a to starosta grodzki mgr. Wolaniecki, komendant P. P. nadkom. Drożański i naczelnik Wydziału śledczego nadkom. Pollak.

Walka z ogniem trwała pół godziny. Po upływie tego okresu czasu

POŻAR BYŁ ZLOKALIZOWANY

i można było przystąpić do zbadania wnętrza budynku, objętego dopiero co ogniem.

Magazyny towarów i zapasów zostały nietknięte Nawet w sąsiadującym z kotłownią magazynie skrzynek nie widać poważniejszych śladów zniszczenia.

Dopiero sama kotłownia przedstawia nieco-dzienny widok. W dachu widnieje dużych rozmiarów wyrwa, z której

ZWISAJĄ SPALONE BELKI I WIĄZANIA.

Kotły i kadzie metalowe są do tego stopnia rozpalone, że woda z sikawek strażackich, która wypełnia je obecnie częściowo.

JEST BLISKA WRZENIA.

Pomimo wysokiej temperatury uwijają się tutaj osmalone sylwetki strażaków, gaszacych tlejące zgliszcza i wyrąbujących zagrożone miejsca.

O ustaleniu przyczyny pożaru nie ma na razie mowy. Rzeczy te będą dopiero zbadane w ciągu dnia dzisiejszego. W każdym razie wysuwa się na czoło koncepcja

KRÓTKIEGO SPIĘCIA PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH,

co mogło wywołać ogień.

Jeszcze długo po północy gromadziły się na miejscu grupki osób przyglądających się pracy strażaków, którzy pracowali nad usunięciem tlejących zgliszcz.

B. dyrektor policji krakowskiej otrzyma odszkodowanie od Gazowni Miejskiej

Dyrektor policji z czasów austriackich, a późniejszy radca województwa i starosta tarnowski p. Rudolf Krupiński, wystąpił ze skargą sądową o odszkodowanie przeciw Gazowni Miejskiej w Krakowie.

Pewnego wieczoru przechodził p. Krupiński plantmi w okolicy ul. Groble. W momencie, gdy zdążał z bocznej alei w główną, w miejscu ciemnym i zadrzewionym, wpadł w rów głębokości półtora metrów. Rów ten wykopano na plantach, celem naprawienia uszkodzonego przewodu gazowego, obok znajdującej się w tym miejscu lampy.

Skutki upadku były fatalne, gdyż p. Krupiński doznał licznych obrażeń oraz złamania kości kręgosłupa. W wyniku odniesionych obrażeń, pozostawał przez pewien czas w leczeniu, które było kosztowne.

W związku z wypadkiem zaskarżył p. Krupiński Gazownię Miejską, jak też właściciela przedsiębiorstwa, które przeprowadzało naprawę p. Cegielskiego. Początkowo domagał się p. Krupiński odszkodowania w wysokości około 50.000 zł.

Po przeprowadzeniu kilku rozpraw ogłoszony został obecnie wyrok, mocą którego p. Krupiński otrzyma od Gazowni Miejskiej oraz firmy Cegielski odszkodowanie w wysokości 6.000 zł.

Dziś wyrok w procesie Chaskielewicza

Warszawa, 7. 6. Po przemówieniach stron w procesie Chaskielewicza przewodniczący zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku na wtorek 8 bm.

(O wyroku tym doniesie już dzisiejsze wydanie wieczorne „Nowego Dziennika". Przyp. redakcji).

Londyn. 7. 6. PAT. Parlamentarny sekretarz admiralicji oświadczył dziś w Izbie Gmin w sprawie wybuchu na okręcie „Hunter" że śledztwo wykazało, iż wybuch spowodowany był przez minę będącą prawdopodobnie na kotwicy. W związku z tym do władz powstańczych przesłano notę protestacyjną.

— W ZWIĄZKU INŻYNIERÓW ŻYDÓW, ul. Szewska 4 wygłosi jutro godz. 19.45 inż. J. Goldstein odczyt nt. „Materiały ogniotrwałe dla palenisk kotłowych".

Włochy i Niemcy wrócą jeszcze w b. tygodniu do komitetu nieinterwencji

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 7. 6. (B). W kołach na Downing-street oświadczono wczoraj, że powrotu Niemiec i Włoch do komitetu nieinterwencji należy oczekiwać z końcem bieżącego tygodnia. Anglia pragnie by: 1) W Walencji i w Salamance we wszystkich portach utworzono strefy bezpieczeństwa, w których zakotwiczone okręty mogłyby bez niebezpieczeństwa przebywać. 2) Obydwie walczące strony przyrzekły przestrzegać stref bezpieczeństwa.

Niemcy i Włochy żądają natomiast: 1) Przyznania neutralnym okrętom prawa natychmiastowego otwarcia ognia w wypadku jakiegoś nowego incydentu i 2) Natychmiastowego przyłączenia się Anglii, Francji, Włoch i Niemiec do tych represyj.

Na warunki te odpowiada Anglia, że zaatakowany okręt ma oczywiście prawo bronić się, ale rząd do którego okręt należy winien przedłożyć szczegóły incydentu wspólnemu ciału, mocarstw kontrolnych. Propozycje Anglii wydają się Niemcom i Włochom za skromne, jednak Foreign Office ma nadzieję, że uda się uzyskać zgodę na następujące formuły kompromisowe.

1) Obydwie walczące strony utworzą w portach hiszpańskich strefy bezpieczeństwa i przyrzekną pozostawić w spokoju okręty neutralne.

2) W wypadku gwałtownego starcia się, mocarstwa kontrolne zbiorą się dla omówienia zarządzeń, które mają zastosować.

Zasadniczą różnicą w tej dyskusji jest to, że Włochy i Niemcy domagają się obradowania nad rodzajem represyj, zaś Anglia chce obradować jedynie nad możliwością zastosowania takich represyj.

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ

KATOL

ZABIJA ROBACTWO, OWADY i T. P.

Pocztę szyfrową inseratową

należy wrzucać w ciągu całego dnia

tylko do skrzynki

wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRAKTYKANT krawiecki potrzebny zaraz ewentualnie z utrzymaniem Danzig, Kraków, Grodzka 6. — 3187k

BRIDŻOWY Klub poszuku je kierowniczki, mającej szerokie znajomości w sferach towarzyskich. Nieanonimowe zgłoszenia z referencjami pod „Wpływowa" do Adm. Nowego Dziennika. 2507g

ABSOLWENTKA Akademii Handl. do biura technicznego poszukiwana. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Absolwentka". 2509k

NA SEZON potrzebna zdolna, przystojna inteligentna fryzjerka manicurzystka (Żydówka) Wodna, żelazkowa. Ustroń — „Zacheta".

Posad poszukują

FUTRA na przechowanie przez lato jakoteż wszelkie przeróbki kuśnierskie przyjmuje — obecnie bardzo tanio — firma H. Friedlger Grodzka 39. I. p. tel. 13701. 2422g

OBEJMĘ zastępstwo w Małopolsce jako poboczne przyborów rowerowych, szewskich lub czeskiej galanterii albo jakiejkolwiek wytwórni. Zgł. Nowy Dziennik „Dobrze zaprowadzony".

KSIĘGOWY, korespondent polsko - niemiecki, drzewiarz, wolny, zmieni posadę „Adm. Nowego Dziennika „Lipiec lub sierpień 250" 3184k

ZDOLNY kupiec z biurem i składem w Katowicach obejmie przedstawicielstwo. Zgłoszenia pod „Poważna oferta" do Adm. N. Dziennika. 2513g

LEKARZ z praktyką Kasową obejmie zastępstwo w miesiącach letnich. Zgłoszenia Poste Restante Kraków dla okaziciela dowodu 345521. 2504g

Różne

RAZOL usuwa zbyteczne owłosienie u Pań i Panów. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Pokaz usuwania włosów we firmie. — 2612k

PRZED WYJAZDEM DO LETNISK przypomina się „TĘCZA" Pralnia - Farbiarnia - Plisownia, Kraków, Czarnowiejska 72. — 3112k

FRACOWNIA tapicerska Elsnera została przeniesiona z ul. Sebastiana na ul. Rzeszowską 2 front 2502g

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się „Atid", Kraków Grodzka 84, m. 2. Codziennie od 6—8, w niedzielę i święta od 10—1 i od 4—7. 1231g

Zdrojowiska

ZNANY komfortowy **PENSJONAT „IWONKA"** w Krynicy - Zdroju prowadzony nadal pod zarządem J. Beimów poleca **PO GRUNTOWNYM ODNOWIENIU** pokoje słoneczne z pięknym widokiem na lasy. **OTWARTY 1-go MAJA**, kuchnia wykwintna rytualna na żądanie dietetyczna. Do dyspozycji PT. Gości auto, urządza się wycieczki zbiorowe. 2284k

KRYNICA — pensjonat **„BAJKA"** Centrum tel. 294 nowoczesny komfort, balkony, polana, kuchnia wykwintna, tani sezon wiosenny. Drowa Löwowa i C. Goligerowa. 2392k

ZAKOPANE. TANI ryczałtowy pobyt dla **DZIECI** i **MŁODZIEŻY** w pensjonacie **„OPIEKA" DROWEJ BLOCHOWEJ.** Zgłoszenia: ul. Tomasza 18. 2799k

NAD MORZE do pensjonatu zabierze ograniczoną grupę młodzieży szkolnej Mgr. Greisman nauczycielka szkół średnich. Zgłoszenia Kraków, Felicjanek 16 m. 4. 19½—20½. 2371g

TRUSKAWIEC „DIANA" Felda gruntownie odnowiona, ciepła i zimna woda w każdym pokoju, duży taras, balkony, radio, telefon. Kuchnia rytualna, wykwintna, obfita, dietetyczna. W czerwcu ceny zniżone. 2933k

KRYNICA — Pensjonat „Marta" przy „Kryniczance" telefon 287. Ogród — polanka. Zarząd Braunówna. 3566k

RABKA — Pensjonat „PROMIEŃ" pod zarządem Scherer - Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami, bieżącą wodą, kuchnia wykwintna. Przyjmuje się dzieci pod opiekę fachowych sił pedagogicznych telefon 146. 3120k

RABKA. Pierwszorzędne, pełnokomfortowe **PENSJONATY STORCHOWEJ** — **„JANINA"** tel. 260, — **„JEDYNACZKA"** — tel. 273 otwarte cały rok. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. — Ogród, polana, las. — Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia rytualna. **CENY W I. SEZONIE BARDZO NISKIE.** 2300k

ZAKOPANE. — Pensjonat pod **„SZAROTKAMI"** droga do Białego. Telefon 1850 poleca pokoje pełnokomfortowe z bieżącą ciepłą i zimną wodą, balkony przy każdym pokoju i dużym ogrodem 5 minut do lasu. Kuchnia rytualna znana smaczna pod zarządem Ziegera. 2858k

ZAKOPANE. — Pensjonat dla dzieci, droga do Białego z opieką lekarską i specjalną wychowawczynią, pokoje słoneczne, duży ogród i las pod zarządem **GUSCI GEIFEN.** Wiadomość i informacje udziela z grzeczności **ZIEGEROWA** Pensjonat pod **„SZAROTKAMI".** 2859k

ZAKOPANE. Pensjonat **„IRUSIA"** w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: **„IRENA"** i **„ZONKA"** Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa . Günsberg. 2559k

ZAKOPANE „GRANIT" — znany pełnokomfortowy pensjonat Mandelbaumów już otwarty. tel. 1278. 3143k

RABKA. Lokal sklepowy — centrum — do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Rynek 6, m. 16. 3156k

PENSJONAT DLA DZIECI USTROŃ (Śląsk) komfort, ochroniarka, lekarz, las, woda. Mgr. **STAUROWA.** Kraków, Fenna 4. 3150k

Interesy handlowe

SPÓLNIKA z kapitałem 2000—5000 celem uruchomienia rentownego przedsiębiorstwa poszukuję. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Egzystencja". 2512g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

Sprzedaż

ZNANY dobrze prosperujący skład detaliczny z powodu choroby do sprzedania. Oferty: Księgarnia Wiener Katowice, Szopena 8 pod „Skład detaliczny" 3185k

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI. KAMIENICY połowa, centrum, dochód roczny 4.300. — cena 16 000 gotówką 10.000.
KAMIENICA dwupiętrowa, śródmieście, dochód roczny 4.550, cena 40.000 gotówka 34.000 sprzeda **BIURO RUBINA** Wielopole 26, telefon 171-78. Udziela informacji bezpłatnie. 3186k

KOSZULE na upały, krój i materiały wiedeńskie Ceny fabryczne „EGA" Fabryka Bielizny, Kraków, Szewska 23. 2997k

Lokale

LOKALU 4—7 pokojowego względnie 2—3 pokojowego z dużą salą na I-szym piętrze lub wyższym z windą poszukujemy. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Czynsz regularny"



„Muszę sobie jeszcze kilka książek sprowadzić z czytelni, spodnie jakoś nie chcą się należycie ułożyć i wyprasować".



SKLEP oraz magazyn do wynajęcia. Kraków Rynek Podgórski 14. 2403g

ZAMIENIĘ mieszkanie — trzechpokojowe, pełnokomfortowe, wysokoparterowe początek Straszewskiego na takież na piętrze. Telefon 124.62. 2505g

POSZUKUJĘ 2 pokoje, kuchnię komfortowe — okolica Gertrudy, Jasna Wielopole. Czynsz zapewniony. Zgłoszenia telefon 127-81. 2503g

DO sprzedania obszerny lokal sklepowy wraz z urządzeniem, na ruchliwej ulicy w śródmieściu Zgłoszenia pod „ZARAZ" do Adm. Nowego Dziennika. 4700g

PIĘKNY lokal sklepowy — Pokój, kuchnia, Dwa pokoje kuchnia komfortowe — wolne. Rajska 20. 2511g

POKÓJ kawalerski dla pana tanio do wynajęcia. — Kraków, Dietla 64. m. 12. 2511g

POKÓJ kawalerski, umeblowany frontowy, słoneczny dla 1—2 pań do wynajęcia. Kraków, Kopernika 10, m. 4. 3090k

TRZYPOKOJOWE komfortowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Tel. 148-61 między 14—15.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

Nauka i wychowanie

KURS STENOGRAFII polskiej i niemieckiej dla abiturjentów i abiturjentek gimnazjalnych i wyższych studjów handlowych, rozpocznie się w najbliższych dniach pod kierownictwem **ZOFII SCHÖNGUTÓWNEJ** W.W. Świętych 8, front I. p., telefon 109-97. Wpisy codziennie od godziny 9—18. **OPŁATY MINIMALNE.** 2457g

Tow. „OGNISKO PRACY" w Krakowie

UL. SKAWIŃSKA BOCZNA 7.

WPISY do

1) GIMNAZJUM KRAWIECKIEGO
2) ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
3) NA KURSY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

przyjmuje się w kancelarii szkolnej codziennie od 11—1. Telefon 158-21.

Żądać prospektów. Przy szkole internat.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastiana 23 (róg Dietlowskiej)

RABKA Pensj. „RIWIERA"
pod zarządem właściciela
LEOPOLDA GOLDMANA
Centrum. Tel. 267 — Nowoczesny komfort

ATELIER GORSECIARSKIE ZOFJI KLANG poleca modele wiedeńskie
KOLETEK 3, Ceny najniższe telefon 162-18

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.